Nr 442. Kraków, Poniedziałek 27 Września 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	6 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polityka wewnętrznych zaborów.

Istotą państwowości rosyjskiej jest zaborczość. Spróbujmy wydzielić z dziejów wielkiego księstwa rosyjskiego, potem carstwa, a wreszcie cesarstwa petersburskiego wszystkie zabory i przygotowania do nich, a nie zostanie nic — ani z dziejów kultury, ani z handlu, ani z przemysłu, ani z poszczególnych klas społecznych. Zaborczość ta, jako cel sam w sobie, istniała przez szereg wieków jako nagi fakt, nie osłaniany przez nikogo i niejako rozumiejący się sam przez się. „Russkij car“ jest na to, aby „sobirał“ ziemię, „russkij człowiek“ zaś na to, aby dostarczał carowi sił i środków, do tego „sobirania“ potrzebnych. Dopiero w połowie ubiegłego wieku z postępem powierzchownej oświaty i takiejże ogłady w Rosyi, zaczęto tę naiwną formułkę państwową przyozdabiać rozmaitemi „ideologiami“, od starej panslawistycznej Chomiakowa, do zmodernizowanej „panazyatyckiej“ Uchtomskiego włącznie.

Jakiekolwiek były te „ideologie“, z jakichkolwiek humanitarnych, egoistycznych, czy też czysto politycznych wychodziły założeń ich twórcy, zawsze na dnie tych nauk leżała zaborczość, chęć zaokrąglania, odbierania i wyzwalania, o ile tylko opierały się te nauki wogóle na fakcie istnienia państwa rosyjskiego. Jedna tylko niezaborcza ideologia powstała w Rosyi, a mianowicie Tołstojowska, ale ta jest znowu wprost antipaństwową, anarchiczną.

Wynika stąd, że Rosyanin nie ma zmysłu do zrozumienia państwa jako organizacyi, mającej na celu doskonalenie form współżycia należących do niej ludzi. Dla Rosyanina państwo powinno być organizacyą zaborczą, albo nie powinno istnieć wcale, lub przynajmniej pozbawione zaborczości staje się dla niego czemś drugorzędnem, niegodnem uwagi i starań „uświadomionego obywatela kuli ziemskiej“.

Ta skłonność do tak jednostronnego pojmowania istoty państwa da się w znacznym stopniu wytłomaczyć koleją dziejów rosyjskich, położeniem geograficznem Rosyi, pozbawionem wyraźnych granic, a także tą instynktowną żądzą ziemi, cechującą narody prymitywne, które, jak rosyjski, znajdują się w pierwotnym dopiero okresie naturalnej gospodarki rolnej.

Despotyzm carski, który sam wyrósł z zaborczości i dostosował się do niej, nie jest naturalnie zdolny do oddziaływania na instynkt państwowy narodu, w jakimś innym, niezaborczym kierunku. Przeciwnie, podtrzymuje on i wzmacnia ten instynkt, jako jedyną podstawę swego własnego istnienia.

Wskutek tego, mimo wszystkie przewroty i reformy, istota państwowości rosyjskiej nie ulega zmianie i uledz jej nie może, ponieważ Rosya pozbawiona „idei“ zaborczości przemieniłaby się w luźne zbiorowisko zupełnie niedorzecznie i bez wewnętrznego uzasadnienia pozbieranych ziem, krajów, narodów i plemion, które nic ze sobą nie mają wspólnego.

Fakt ten stanowi też jedyne i największe niebezpieczeństwo dla przyszłości Rosyi, kiedy to, przy zmienionych warunkach zewnętrznych, niemożność dalszego zaspokajania instynktu zaborczości spowoduje rozluźnienie państwa i ostateczny jego rozpad.

Zdaje się, że po wojnie japońskiej proces ten już się rozpoczął. Bezprzykładne klęski Rosyi na Dalekim Wschodzie dowiodły bowiem, że nastał już kres rozszerzania się terytoryalnego Rosyi i że z wyjątkiem jednej chyba Persyi północnej, nie ma ona już żadnej więcej ziemi do zabrania. Niedawno jeszcze dumne marzenia o opanowaniu Chin i Indyj i utworzeniu państwa panazyatyckiego, z wskrzeszeniem „idei“ Dżingishana (kniaź Uchtomski) prysły bezpowrotnie wobec siły armat japońskich. Polip rosyjski musiał skurczyć swoje chciwie nad całą Azyą rozciągnięte ramiona, które też zwracają się teraz do wnętrza jego własnego cielska.

Rewolucya rosyjska, jako próba pewnej introspekcyi społecznej i znalezienia zadań państwowych we wnętrzu samego państwa, nie poza niem, dowiodła, że naród rosyjski nie jest zdolny do podjęcia tych zadań, że brak mu pod tym względem koniecznych instynktów społecznych i dostatecznej kultury. Jako budowniczy państwowy okazał się naród rosyjski tym pierwotnym majstrem, który buduje bez pionu i bez wapna, a na utrwalenie lichych ścian swojej budowli, nie zna innego sposobu, jak tylko podpieranie ich i przyciskanie nowemi, z trudem przywleczonemi z zewnątrz głazami, które nagromadzone bez myśli i bez sensu, grożą w każdej chwili zawaleniem się i przygnieceniem samego budowniczego.

Całkowity brak zmysłu państwowego u rewolucyonistów, może być tylko porównany z zupełną niezdolnością reakcyonistów rosyjskich do zrozumienia nowych zadań państwowych wynikających z nowych warunków. I jeżeli rewolucyonistów można jeszcze usprawiedliwić naturalną ich dążnością do rozbicia i zrujnowania tego państwa, które stało się dla nich synonimem wszelkiej zbrodni i wszelkiego nieszczęścia, to konserwatyści rosyjscy, to rząd carski, nie mają już żadnego wytłomaczenia dla tej niepojętej wprost ślepoty, jaką okazują w dzisiejszej swojej polityce.

Armia rosyjska okazała się w ostatniej wojnie zupełnie niezdolną do zmierzenia się z przeciwnikiem nowoczesnym. Konieczność jaknajrychlejszej reformy armii uznano w Rosyi powszechnie, i oto po trzech latach narad, badań i namysłów reformę tę przeprowadzono — piechota dostała nowe rzędy guzików, oficerowie galony, kawalerya gwardyi wspanialsze munduru, a dobosze nowe „udoskonalone“ bębny.

Tak wyglądają reformy w armii, a więc w tym wytworze państwowości rosyjskiej, na który z natury rzeczy kładziono największy nacisk, i który sam był przez wieki głównym przedmiotem troski carów i ich doradców. Czy warto wobec tego mówić o reformach, jakie przeprowadzono lub przeprowadzają w innych dziedzinach życia państwowego, do których, jak do szkolnictwa i oświaty, sprawy agrarnej, wolności obywatelskiej, rząd carski miał zawsze instynktowną awersyę...

Polityka „reform“, którą prowadzi dzisiejszy rząd rosyjski, dowodzi najlepiej, że fatalizm dziejowy jest silniejszym od jego świadomości, że naród rosyjski, w osobach swoich najwyższych przedstawicieli, jest tak samo inercyjną masą, jak szerokie jego warstwy ludowe.

Najlepiej jednak i najwyraźniej widać ten fatalny dla przyszłości Rosyi fakt, w zupełnie niesłychanej polityce zaborów wewnętrznych, polegającej na tem, że bez wszelkiej potrzeby politycznej, a wbrew wszelkim zasadom administracyjnym, odrywa się poszczególne części od jednej prowincyi podbitej, i przylepia się je do innej, nazywając to wszystko „wewnętrzną obroną państwa“ wewnętrzną jego konsolidacyą.

Projekt oderwania Chełmszczyzny znalazł obecnie towarzysza w projekcie oderwania gubernii wyborskiej od Finlandyi. Oba te projekty są jednakowo potworne pod względem administracyjnym, jednakowo niedorzeczne z punktu widzenia zadań nowożytnego państwa i jednakowo charakterystyczne dla „ideałów“ państwowych rządu rosyjskiego i metod, do ich ziszczenia przez niego używanych.

Zarówno oderwanie Chełmszczyzny, jak oderwanie gubernii wyborskiej świadczą, że zaborczość państwa rosyjskiego w chwili, kiedy musiała ustać na zewnątrz, objawia się wewnątrz z siłą wprost elementarną, której nie są wstanie przemódz żadne rozumowania i dowodzenia niedorzeczności i szkodliwości takiego połykania kawałów swojego własnego mięsa. Państwo rosyjskie, jako organizacya, musi zabierać, aby istnieć. A w chwili, gdy tego czynić nie może poza swoją peryferyą, zwraca swoją żarłoczność do wnętrza, zaczynając przeżuwać to, co już raz połknęło.

Oportunizm polityczny skłonny jest tłomaczyć pojawienie się obu tych monstrualnych projektów koniecznością taktyczną zatrudnienia nacyonalizmu, który w czasie rewolucyi powołano do życia, jako czynnik kontrrewolucyjny. Stołypin „musi“ rzucać jakiś żer patryotom rosyjskim, skoro z tak „zreformowaną“ armią nie mógł odważyć się na „wyzwolenie“ Bośnii i Hercegowiny z pod jarzma austryackiego, musi zatrudnić patryotów rosyjskich przynajmniej „zdobywaniem“ i „wyzwalaniem“ Chełmszczyzny z pod „jarzma polskiego“ a gubernii wyborskiej, w której oprócz letników petersburskich, żandarmów, szpiclów i domokrążców, sprzedających lody i wędzoną rybę, niema innych przedstawicieli narodu rosyjskiego, z pod jarzma fińskiego.

Wszystko to jest prawdą. Ani Mikołaja II, ani Stołypina nie można posądzać o to, aby „ideałom“ historycznym Rosyi służyli z całą jasną świadomością ich objektywnej wartości. Są oni rzeczywiście oportunistami, których celem głównym jest zabezpieczenie własnej egzystencyi na czas najbliższy. Ale fakt, że takie właśnie do tych celów wybierają środki, fakt, że ich twórcza myśl państwowa, pomijając tyle niesłychanie ważnych i trudnych zadań, zwraca się przedewszystkiem do zaborów wewnętrznych przynajmniej, skoro zewnętrzne stały się niemożliwem, dowodzi właśnie, że idea państwowości rosyjskiej jest zasadniczo nienaturalną i chybioną, i że zmysł państwowy narodu rosyjskiego jest bardzo słabo rozwinięty, skoro reaguje tylko na ten jeden bodziec, którym jest żądza zabierania.

Stołypin i wszyscy jemu podobni, są naturalnie praktykami, a nie historyozofami i teoretykami. Ale właśnie przedmiotem teoryi jest działalność tych praktyków. A fakt taki, że w dzisiejszych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych Rosyi, po strasznej wojnie i okropnej rewolucyi, ci praktycy rosyjscy nie mają nic „praktyczniejszego“ do czynienia, jak drobniuchne stosunkowo skrawki swoich terytoryów odrywać od jednych kompleksów administracyjnych, aby je przyłączać do drugich, jest zbyt jaskrawym, zbyt niezwykłym, aby nie budził refleksyj, idących poza granicę względów t. z. „polityki praktycznej“.

Fakt ten bowiem jest bardzo wyraźnym objawem niewątpliwego rozkładu państwowości rosyjskiej. Po rozmaitych odrywaniach i wyzwalaniach wewnętrznych, przyjdzie tam kolej na przenoszenie stolic carskich, rozmaitych nowych podziałów administracyjnych i t. p. „reform“, ponieważ podobnie jak w armii zreformowano tylko guziki i lampasy, tak w rządzeniu państwem potrafią tylko zreformować granice genera-gubernatorstw, formę a nie treść, która pozostać musi niezmienioną dopóty, dopóki w drodze kulturalnych procesów nie rozpadnie się ona sama przez się.

Niemiecka socyalna demokracya w Austryi.

Niemiecka partya socyalno-demokratyczna w Austryi, przez którą z biegiem lat socyalizm dotarł także do innych narodowości tego państwa, nie miała nigdy tak radykalno-rewolucyjnego charakteru, jak socyalna demokracya w Rzeszy niemieckiej. Sprawiły to zupełnie odmienne stosunki wewnętrzne w Austryi, zwłaszcza zaś ta okoliczność, że socyalizm austryacki nigdy nie był narażony na takie prześladowania, jakie znosić musiał socyalizm w Rzeszy, dalej że nie miał i nie ma tu przeciwko sobie tak potężnej, jak tam, większości reakcyjnej.

„Reformatorski“ niejako tylko, skłonny do pozytywnej pracy w obrębie obecnego ustroju społeczno-państwowego, a nawet niemal... „burżoazyjny“ charakter austryackiej socyalnej demokracyi ujawnił się znowu na kongresie tej partyi, odbytym w zeszłym tygodniu w Libercu w Czechach. Z całego toku obrad, z wywodów głównych przywódców partyi, przebijała wielka troska i dbałość o utrzymanie państwa austryackiego, o przywrócenie jego parlamentowi zdolności do pracy, o prawidłowy bieg całej machiny państwowej. Nie brakowało wprawdzie także zapędów radykalno rewolucyjnych, lecz nie zdołały się one ostać wobec nawskroś „rewizyonistycznego“ kierunku większości. Tak n. p. gdy delegat Petersilka z Wiednia zarzucił socyalistycznej frakcyi parlamentarnej zbytni oportunizm i domagał się energiczniejszej opozycyi, a nawet obstrukcyi przeciwko projektowanym podatkom pośrednim, otrzymał od przewodniczącego frakcyi i kongresu posła Adlera i od posła Pernerstorfera odpowiedź tej treści: „Frakcya socyalistyczna w parlamencie nie odrzuca taktyki obstrukcyjnej, uważa ją jednakże jedynie za środek ostateczny, nadający się do zastosowania tylko w razie, gdyby proletaryatowi Austryi groziło największe niebezpieczeństwo, np. utrata prawa zgromadzania się. Poza tem nie należy nawet lekkomyślnie mówić o obstrukcyi, nie należy igrać z tym ogniem, który w ręku partyj burżoazyjno-narodowych tak ogromne sprawił już spustoszenie w państwie“.

Podobnie uśmierzającą odprawę otrzymał inny „zapaleniec“ delegat (Strasser), który wziął za złe posłowi Pernerstorferowi, że jako wiceprezydent parlamentu był na audyencyi u cesarza, a oraz z posłem Glocklem przesłał niemieckiemu „Schulvereinowi“ telegraficzne gratulacye. Zdaniem Strassera, „Schulverein“ jest „narodowym związkiem bojowym“, a takiego socyalna demokracya popierać nie powinna, nie powinna nawet popierać mającej ten sam cel fundacyi Roseggera. Otóż poseł Adler odpowiedział na to, że owa „wizyta na dworze cesarskim“ posła Pernerstorfera była tylko aktem „kurtoazyi i etykiety“, nie naruszającym w niczem zasad i dążności partyi; Pernerstorfer sam zas zaznaczył, że złożył ją za zezwoleniem i z upoważnienia frakcyi. Zarzucane mu gratulacye dla „Schulvereinu“ tłomaczył i wyjaśniał „osobistemi względemi“. I na tem skończyła się i upadła ta nieśmiała dywersya w kierunku radykalno-nieprzejednanym. Większość zadowoliła się temi wyjaśnieniami, później zaś nawet „Arbeiterzeitung“ oświadczyła, że sprawy te uważa za „definitywnie ubite“ — „restlos erledigt“.

Jak nić czerwona przewijały się w toku dyskusyi gorzkie utyskiwania na partye „burżuazyjne“, że „rozpasanym“ „zbrodniczym“ swoim szowinizmem narodowym podkopują podstawy parlamentaryzmu, dyskredytują parlament ludowy i wielkie szkody wyrządzają ludności. — Wszyscy też niemal mowcy na tym socyalistycznym kongresie przybierali pozę zbawców parlamentu, nawet... zbawców państwa.

Przeciwko temu rzekomo rozpasanemu nacyonalizmowi zwracano się z wielką stanowczością i postanowiono wyleczyć z niego Austryę, przez propagowanie uchwalonego już przez 10 laty w Bernie socyalistycznego programu narodowego. Program ten ma być teraz przedmiotem obrad przedstawicieli wszystkich narodowych grup partyi. Ażeby okazać „międzynarodowość“ socyalizmu, przemawiali zaraz na pierwszych posiedzeniach kongresu Czech poseł Soukup, Słowieniec Kristan, Włoch Scarda i poseł Daszyński, który wśród grzmiących oklasków wyraził kongresowi pozdrowienie od polskiej partyi socyalistycznej i dodał, że przybył na ten kongres niemiecki, bo wie dobrze, iż idea „międzynarodowości“ nie jest u socyalistów niemieckich tylko „świątecznym zdawkowym frazesem“. „Pragniemy — wywodził mowca — położyć podwaliny pod przyszłość austryackiego mikrokosmu, stworzyć wzór i przykład dla całej międzynarodówki“.

W dyskusyi nad taktyką frakcyi podnoszono, jako jej zasługę, zwalczanie „nieudolnego rządu Bienertha“ i narodowosłowiańskiej obstrukcyi i rzucano groźby pod adresem obecnego gabinetu, że zmusi go się do ustąpienia.

Z innych spraw, poruszonych i omówionych na kongresie, wymienimy sprawę reformy ustawy prasowej i koalicyjnej, sprawę upaństwowienia wód mineralnych, postulat powszechnego równego prawa głosowania do Sejmów krajowych, postulat rządowej akcyi na rzecz tanich mieszkań dla ludności robotniczej i sprawę reformy partyjnego statutu organizacyjnego. Dalej uchwalono szersze włączenie kobiet do ubezpieczenia socyalnego i powzięto kilka energicznych rezolucyj przeciwko nowym podatkom i wydatkom na cele wojskowe, które postanowiono zwalczać demonstrancyami publicznemi, a zaraz na wstępie zaprotestowano przeciwko gwałtom caratu i wezwano do dalszych składek na rzecz strajkujących w Szwecyi. W ten sposób pozytywnym dążnościom podporządkowano wszystkie rewolucyjno- i radykalno partyjne.

Ze sprawozdań z działalności i rozwoju partyi, dowiedzieliśmy się, że liczba zorganizowanych politycznie niemieckich robotników socyalistycznych w Austryi wynosi 100.000, a liczba zorganizowanych zawodowo 300.000. Ponieważ przy ostatnich powszechnych wyborach oddano 500.000 niemieckich głosów socyalistycznych, wynika z tego, że tylko niewielka część socyalistów niemieckich nie należy jeszcze do organizacyj partyjnych. Dochody wszystkich tych organizacyj wynosiły blisko 10 milionów koron, wydatki (na wsparcia) 6 i pół miliona koron. Państwowy podatek partyjny przyniósł 88.246 koron, a budżet kasy partyjnej wykazuje przewyżkę dochodów w kwocie 50.600 koron. Dalej stwierdzono, że już w 379 radach gminnych zasiada razem 1275 socyalistów, że w 17 radach socyaliści tworzą większość i zajmują stanowiska prezydyalne.

W kongresie w Libercu wzięło udział 204 delegatów, w liczbie tej 48 posłów i 14 kobiet.

Taki jest bilans tegorocznego kongresu niemieckiej partyi socyalistycznej w Austryi.

Katastrofa balonu.

W sobotę rano Paryż do głębi wstrząśnięty został wiadomością o katastrofie, której ofarą padł balon wojskowy „République“, który przed 14 dniami podczas podróży do Lapalisse odniósł ciężkie uszkodzenie, został jednakże rychło naprawiony i wziął udział w ukończonych niedawno manewrach. Balon został doszczętnie zniszczony, a załoga, złożona z 4 osób, zginęła straszną śmiercią. Prezydent republiki Fallières był właśnie na uroczystości otwarcia wystawy aeronautycznej w Grand Palais, gdy mu doniesiono o katastrofie. Prezydent brał dalej udział w uroczystości, ale był tak milczący i tak wzruszony, że wszyscy to spostrzegli i snuli ponure domysły. Wkrótce dowiedziano się prawdy nad wyraz smutnej, która wywołała w Paryżu przygnębiające wrażenie.

A nic nie zapowiadało takiej katastrofy. W sobotę rano o godz. 6 m. 50 „Republika“ wzniosła się w powietrze w parku des Rozières w Lapallisse. Kierownikiem balonu był kapitan Marchal, pomocnikiem jego porucznik Chauré, motor obsługiwali dwaj mechanicy Vincent i Reaux. Pogoda była prześliczna, a powietrze zupełnie spokojne. Balon wzniósł się natychmiast na wysokość około 150 metrów i płynął wzdłuż drogi z Paryża do Antibes. Za balonem jechał automobilem mechanik, wioząc rezerwowe przyrządy i części składowe. Kapitan Marchal miał zamiar tylko w razie koniecznej potrzeby wylądować na krótki czas w Nevers. Do miasteczka Mouline przybyła „Republika“ o godz. 8 m. 20 i popłynęła dalej ponad domami. Na krótki czas przedtem śruby przestały wirować, ale rychło wprowadzono je w ruch napowrót. Nie wiadomo, czy powodem zatrzymania się rub był chwilowy defekt motoru, czy transmisyj.

W odległości 8 kilometrów poza Moulins zsunęła się prawa dwuskrzydłowa śruba z osi, a rzucona siłą pędu, wynoszącą około 1000 obrotów na minutę, uderzyła w powłokę balonu i roztargała ją, poczem spadła na ziemię. Po lewej stronie balonu powstał ogromny otwór, którym uchodził gaz. Mimo, że balon wznosił się na wysokości 150 do 200 metrów, pewien automobilista, który w owym czasie jechał przypadkowo śladem balonu, widział gołem okiem otwór. Balon przez kilkanaście metrów opuszczał się powoli, a potem z szybkością strzały spadł na ziemię. Mechanik, jadący automobilem, dalej przypadkowy automobilista, tudzież robotnicy, pracujący w polu, pospieszyli na miejsce katastrofy.

Gdy balon runął na ziemię, ogromna jego powłoka pokryła zupełnie łódź. Niektóre części metalowe leżały na drugiej stronie gościńca. Usunięto powłokę i świadkowie katastrofy wydali okrzyk zgrozy. Wszyscy czterej członkowie załogi zginęli na miejscu. Kapitan Marchal znajdował się w postawie na pół siedzącej. Miał czaszkę rozbitą, a mózg wypłynął na zewnątrz. Porucznik Chauré miał głębokie rany nad prawem okiem i w okolicy pachwiny. Obaj mechanicy-podoficerowie mieli zgniecione klatki piersiowe, tudzież połamane ręce i nogi. Łódź była zupełnie spłaszczona, wszystkie pręty połamane, motor zniszczony. Lekarz jadący z mechanikiem na automobilu, stwierdził, że porucznik Chauré żył jeszcze 10 minut po katastrofie, reszta zginęła na miejscu. Zwłoki zaniesiono do pawilonu, obok zamku hr. Chabannes'a. Władze wojskowe w Moulins, zawiadomione o katastrofie, wysłały saperów, którzy demontują resztki balonu, ażeby je wysłać do Paryża.

Obaj oficerowie, którzy zginęli, byli bezżenni, zaś dwaj podoficerowie żonaci. Reaux osierocił żonę i małe dziecię, Vincent żonę i dwoje dzieci. Kapitan Marchal, który liczył 47 lat życia, był szwagrem majora Voyer'a, byłego komendanta balonu „Patrie“. Porucznik Chauré liczył 28 lat życia.

Zupełnie podobny wypadek ze śrubą wydarzył się przed dwoma laty balonowi „Patrie“, ale nie wywołał złych skutków. Balon ten przeleciał właśnie ponad Issy-les-Moulineaux, gdy skrzydło śruby oderwało się, ale nie ugodziło w balon, tylko spadło na dziedziniec pewnej fabryki. Wtedy komendant Voyer kazał zastanowić motor, a balon popłynął jak zwyczajny balon z wiatrem do Fresne, gdzie wylądował. Także balon niemiecki „Zeppelin III“ w drodze powrotnej z Berlina do Friedrichshafen został rozdarty przez kawałek śruby, który się oderwał i uderzył w balon. Ale balon „Zeppelin III“ zbudowany jest wedle systemu komorowego, składa się bowiem z 17 odrębnych balonów, skutkiem czego po owym wypadku stracił tylko $^{1}/_{17}$ część gazu i mógł bez przeszkody wylądować.

Koła wojskowe w Austryi zajmują się żywo tą katastrofą, gdyż jeden z balonów sterowych, zamówionych dla armii austryackiej, zbudowany będzie podobnie, jak République“. W sprawie tej dał jednemu z dzienników wiedeńskich wyjaśnienia Camillo Castiglioni, dyrektor fabryki, która buduje wymienione balony. Otóż rzeczoznawca ten podniósł, że wedle dotychczasowych wiadomości, katastrofa, której uległa „République“ nie została sprowodowana ani błędną konstrukcyą balonu, ani słabością powłoki. Wogóle balony budowane przez firmę paryską Lebaudy, są wzorowe. Wynalazca tego systemu i konstruktor firmy, inżynier Julliot, jest wysoce ceniony przez koła fachowe i każdy projekt, który wyjdzie z biura rysowniczego, pod jego kierunkiem jest jak najściślej obliczony. Równie sumiennie postępuje firma Lebaudy'ego w wyborze materyału.

Przy balonach sterowych można liczyć na nadwyżkę ciśnienia 20 do 30 milimetrów słupka wody, ale powłoka jest tak skonstruowana, że daje dziesięcio, a nawet piętnastokrotne bezpieczeństwo przed pęknięciem. Wentyle, zapobiegające zbyt wysokiej prężności gazu, mają budowę prostą, ale znakomitą. Jest wykluczone, ażeby wentyle do tego stopnia mogły źle funkcyonować, iżby spowodowały pęknięcie powłoki. Gdyby nawet potrzeba było, co trudno przypuścić, aż podwójnej nadwyżki ciśnienia, ażeby wentyl otworzyć, to jeszcze powłoka nie pęknie, daje bowiem wobec tego co najmniej pięciokrotne bezpieczeństwo.

Pęknięcie śruby jest nieobliczalne. Ochrony przeciw kawałkowi śruby, wyrzuconemu siłą rozpędu, nikt, jak się zdaje, nie wymyśli, nie pozostaje więc nic innego, jak z ofiarą lekkości budować silniejsze, ale cięższe śruby. Co prawda, przy naprawie balonu „République“, podobnie, jak to było z „Zeppelinem III“, nie miano czasu na wypróbowanie wytrzymałości śrub rozpędowych. Katastrofy tego rodzaju są bardzo rzadkie i nie można z nich wyciągać wniosków niekorzystnych.

Dzisiejsze telegramy, które umieszczamy poniżej, nie przyniosły nowych szczegółów o katastrofie — potwierdzają tylko jej przyczynę, to jest pęknięcie śruby.

Z miejsca katastrofy.

Moulins, 27 września.

Przez cały dzień onegdajszy pracowali żołnierze nad zebraniem szczątków balonu „République“. — Skrzydło śruby, które znaleziono w oddaleniu blisko 100 metrów od reszty szczątków balonu, ma na sobie rysy z pęknięcia, które zdają się pochodzić już z dawniejszego czasu.

Przybył tutaj prezydent ministrów Briand. Kazał on sobie zdać relacyę o katastrofie, a następnie udał się do szpitala, aby ofiarom katastrofy oddać ostatnie pożegnanie.

Paryż, 27 września.

Mimo, że kompania saperów od soboty pracuje nad usunięciem szczątków balonu, miejsce katastrofy przedstawia straszny widok. Niektóre części łodzi i motoru zostały wbite w ziemię siłą uderzenia. Robotnicy polni i automobiliści, którzy byli świadkami katastrofy, opowiadają, że „Republika“ spadła z szaloną szybkością. Na miejscu katastrofy zostanie umieszczona płyta pamiątkowa.

Głosy prasy o przyczynie katastrofy.

Berlin, 27 września.

Jeden z konstruktorów „Republiki“ oświadczył wobec paryskiego korespondenta „Lokalanzeigera“, że jedynie prawdopodobną przyczyną katastrofy jest oderwanie się jednego skrzydła śruby, które rozdarło powłokę balonu. Wykluczone jest pęknięcie powłoki skutkiem prężności gazu, gdyż balon miał wentyle automatyczne i ręczne. Równie wykluczyć należy wybuch, chyba, że płomień motoru zapalił uchodzący przypadkowo gaz.

Paryż, 27 września.

Wobec redaktora „Siecle'u“ wyraził minister wojny obawę, że katastrofa może naruszyć zaufanie do balonów sterowych. Minister sądzi, że używanie balonów motorowych zawsze będzie ograniczone.

Berlin, 27 września.

Na telegraficzne zapytanie „Berliner Tageblattu“ odpowiedział hr. Zeppelin, że wiadomości o katastrofie nie są tak dokładne, ażeby można wydać sąd o jej przyczynach.

Żałobne artykuły.

Paryż, 27 września.

Cała prasa poświęca żałobne artykuły katastrofie i jej ofiarom. „Temps“ pisze, że nazwiska ofiar będą zawsze świecić na dziejowych kartach postępu, zwłaszcza że katastrofa była skutkiem nieobliczalnego przypadku, a nie błędu lub opieszałości ludzkiej. Wogóle prasa upatruje w katastrofie „vis major“. Załoga balonu była pod każdym względem doborowa.

Odezwa do narodu.

Paryż, 27 września.

Prasa francuska otworzyła składki na rzecz rodzin, które pozostały po obydwóch mechanikach-podoficerach, a równocześnie wzywa Francyę do narodowych składek, celem zbudowania nowego balonu na miejsce „République“. Ofiary, które padły w walce o zdobycie powietrza, nie powinny nas odstraszyć od dalszego kroczenia po tej drodze — wołają dzienniki. Wobec głębokiej żałoby, którą się pokryła Francya, bierzmy przykład z Niemców, którzy po katastrofie pod Echterdingen natychmiast urządzali składki na wielką skalę, ażeby hr. Zeppelinowi umożliwić dalszą pracę. Chociaż awiatyka znajduje się we Francyi na wyższym stopniu rozwoju, niż w Niemczech, należy także dążyć do przodownictwa w dziedzinie balonów sterowych.

Pogrzeb ofiar.

Paryż, 27 września.

Na pogrzeb ofiar katastrofy, który się odbędzie w Moulins, przybędzie prezydent gabinetu Briand i minister wojny.

Kondolencye.

Paryż, 27 września.

Major Winterfeld, wojskowy „attaché“ przy ambasadzie niemieckiej w Paryżu, wyraził francuskiemu ministrowi wojny szczery żal cesarza Wilhelma z powodu katastrofy, wręczając mu telegram cesarza. Również „attaché“ ambasady austro-węgierskiej złożył ministrowi kondolencyę.

Moulins, 27 września.

Dyrektor działu inżynieryi w ministerstwie wojny, Roquiers, udał się wczoraj przed południem do szpitala i przypiął na całunie, okrywającym zwłoki ofiar, krzyż legii honorowej.

Cook o swojej wyprawie.

Gdy dwaj Eskimosi, nazwiskiem Inugito i Kulutingwah, na rozkaz Cooka udali się w powrotną podróż do domu, przyszły zdobywca bieguna pozostał tylko z dwoma towarzyszami Eskimosami i odczuł z początku przykre osamotnienie. W owej chwili wedle obliczeń Cooka znajdowali się ci trzej ludzie pod 32 stopniem i 23 minutami północnej szerokości, a 95^0 i 14' zachodniej długości. Wyprawa miała przed sobą dobry lód. Biegun znajdował się w oddaleniu niecałych 450 mil angielskich. Z wszystkiemi zapasami zaczęto się obchodzić znacznie oszczędniej niż dotąd. Sanki były przeciążone, więc na trudniejszych przejściach trzeba było psom pomagać w ciągnieniu.

Zbudziwszy się nazajutrz rano, ujrzeli podróżnicy na północnym wschodzie jasne słońce, które oblało ich ciepłemi promieniami. Temperatura wynosiła 63^0 Fahrenheita poniżej zera. Posiliwszy się niezbyt obficie, wyszli z domku śniegowego i przygotowali wszystko do dalszej podróży. „Unne noona terronga dosangwah“ — „dobra ziemia dzisiaj przed nami“ — mówili do siebie, ale wiedzieli, że mają wejść w strefę trudów i burz. Wyspa Heiberga była już tylko melancholijną, błękitną mgłą, gdy kraj Granta ukazywał swoje fantastyczne szczyty i lodowe mury. Rozpoczęła się dziwna gra barw i światła. Niektóre szczyty wyglądały, jak czynne wulkany, inne wznosiły się do przesadnych wysokości, sięgając chmur. Te złudzenia optyczne nad krajem Granta przedstawiały wspaniały widok. Przy każdym spoczynku zwracaliśmy oczy w tę stronę. Złudzenia optyczne były tylko złudzeniami, a ląd sam przedstawiał się jako wybrzeże pełne melancholii, która wiała z nagich wzgórz i dolin, wypełnionych lodem i śniegiem — pisze Cook na wspomnienie owych widoków.

Po południu ziemia nagle obniżyła się, jak gdyby po trzęsieniu. Odblask perłowy ściemniał, purpurowa opona zakryła horyzont i zlewała się z jaśniejszą i błękitnawą purpurą chmur. Widzieliśmy, jak się to później powtarzało, ląd wtedy, gdy atmosfera miała tę właściwość, że zarysy lądu przez łamanie światła podnosiła ponad horyzont. Podczas tego marszu sprzyjały nam wszystkie warunki. W ciągu 24 godzin przejechaliśmy 29 mil angielskich. Byliśmy tak znużeni — pisze Cook — że nie zabraliśmy się do budowy schroniska ze śniegu lecz legli do snu na saniach.

W godzinę później obudził ich ostry wicher. Wzięli się natychmiast do budowy domku ze śniegu i ukończyli go w samą porę, gdy bowiem weszli do schroniska, zaczęła szaleć burza. Nad ranem powietrze uspokoiło się nieco. Gdy podróżnicy około południa wyszli na wolne pole, termometr wskazywał 59^0 poniżej zera. Szara mgła zniknęła, ale na północy ponad perłowemi chmurami pozostała nisko biegnąca ciemna linia, która Cooka niepokoiła. Musiał to być wąski pas wody, albo też cienkiego lodu, w niezbyt wielkiej odległości. Oczy podróżników jeszcze raz zwróciły się do kraju Granta, ostatnich krańców znanego lądu.

Podczas marszu temperatura podniosła się do 46^0 poniżej zera, ale popołudniu zaczęła opadać. Wiatr był tak ostry, że oczy zachodziły łzami, a wilgotne powieki natychmiast zamarzały. Musieliśmy — opowiada Cook — często zatrzymywać się i obnażonemi dłońmi ocieplać powieki, ażeby odtajały. A tymczasem nasze nosy zbielały i także dopominały się opieki. Twarze pokryły się powłoką lodową, ale na to nie było już rady. Trzeba się było do tego przyzwyczaić, jeżeli chcieliśmy dotrzeć do mety. Około g. 6 wieczorem dotarliśmy do linii falistej, powstałej przez ciśnienie z góry. Poza linią lód był poprzerywany na wąskie kry, które tworzyły dziką, trudną do przejścia masę zwałów.

Z trudem przedzierali się podróżnicy naprzód. Po kilku godzinach ujrzeli z wysokiego bloku lodowego grubą, czarną linię, która przecinała pole lodowe. Była to wielka szczelina, a zarazem wielka przeszkoda. Podróżnicy dotarli do brzegu szczeliny i rozłożyli się nad nią obozem. Była to jakby rzeka pomiędzy dwoma murami z kryształu. Cienka powłoka żółtego lodu rozciągnęła się nad tą głębią tajemniczą, a przez ową powłokę, jak gdyby przez dziurkowatą materyę, wydobywała się mgła i opadała w postaci drobnego śniegu.

Jeden z Eskimosów, nazwiskiem Etudiszuk poszedł ku zachodowi, zaś Cook udał się ku wschodowi, celem znalezienia miejsca, odpowiedniego do przeprawy na drugą stronę. Było kilka wąskich miejsc, zaś tu i owdzie kry, wpędzone do tego kanału, osiadły wśród lodowej powłoki, jednakże jeszcze nie przymarzły. Eskimos, nazwiskiem Ohwelah, pozostał na miejscu i zajął się budową schroniska ze śniegu.

Badając brzeg szczeliny, odkryto w odległości jednej mili angielskiej miejsce, napół wypełnione, ale świeży lód nie rokował zupełnej pewności. Tymczasem temperatura, jak zwykle, opadała gwałtownie i zerwał się wiatr. Była nadzieja, że lodowa powłoka prędko zgrubnieje. Trzeszczenie lodu i niepokój o przejście, spędzały sen z powiek Cooka. Nazajutrz wcześnie spożyto śniadanie, poczem próbowano wytrzymałości powłoki lodowej. Wprawdzie lód nie dawał zupełnego bezpieczeństwa, ale nie można się było ociągać, gdyż od zachodu szła burza, która mogła zniszczyć powłokę i zmusić podróżników do dłuższego czekania.

Kronika.

Kraków, 27 września.

Dar Grunwaldzki. Od dra Piotra Górskiego, adwokata w Brzesku, administracya „Nowej Reformy“ otrzymała 100 koron, wraz z następującym listem: „Nie oglądajmy się na obcą pomoc, bierzmy sami na siebie, a inni z nami liczyć się muszą. Niech idzie grosz do grosza, a krótsza droga do celu. W myśl powyższego zobowiązuję się złożyć bezwarunkowo na Dar Grunwaldzki 500 koron, po 100 koron rocznie, z czego pierwszą ratę w kwocie 100 koron załączam“.

Z wczorajszej niedzieli. Wczorajsza, pierwsza niedziela jesienna, była już dniem, jakich niestety coraz więcej teraz mieć będziemy. Wprawdzie deszcz przez cały dzień nie padał, a nawet do południa chwilowo było dosyć ciepło, po południu jednak brakło dostatecznego ciepła, by publicznoć mogła wyruszyć na dalsze wycieczki, wobec czego ograniczono się na spacery po plantach i do parków: krakowskiego i dra Jordana, które opuszczono z wczesnym zmierzchem. Chwiejna pogoda, ani krótkość dnia nie odstraszyły jednak licznych grup sportowych, z których kilka rozgrywało na Błoniach, zawody w kiłkę nożną, inne znów w parku dra Jordana grały w tennisa.

Jubileusz Muzeum narodowego. Wspomnieliśmy już przed kilku dniami w kronice naszego pisma, że dla upamiętnienia uroczystego obchodu jubileuszu Muzeum narodowege, wybity został przez obywatelski komitet jubileuszowy stosowny medal. — Wykonany przez wiedeńską firmę braci Schneider, medal ten nadszedł już do Krakowa i mieliśmy go sposobność oglądać. Z przyjemnością możemy zaznaczyć, że przedstawia się on jako udatne dzieło sztuki. Wykonany według projektu profesora K. Laszczki, przedstawia na awersie szczytową fasadę Sukiennic, to jest dotychczasową siedzibę instytucyi, na rewersie zaś, podzielonym na trzy części, ukazuje w górnym odcinku daleką sylwetkę Wawelu, jako przyszłej siedziby Muzeum narodowego, a w dolnej wdzięcznie rzuconą gałąź lauru. Środek rewersu wypełnia grupa dziewięciu muz, sunących w uroczystym pochodzie i niosących na Wawel owe boskie dary. Jak widzimy, pomysł medalu jest na wskróś oryginalny, a sam model stanie się dla zbieraczów nader pożądanym.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Zaręcznego, emerytowanego profesora III gimnazyum w Krakowie, członka komisyi fizyogr. Akademii umiejętności, odbędzie się w Krakowie w sobotę 2 października o godz. 4 po południu, z domu przedpogrzebowego na cmentarzu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się tegosamego dnia o godzinie pół do 12 w południe w kościele Najśw. Panny Maryi. Urządzeniem pogrzebu zmarłego pedagoga i uczonego, zajęli się przyjaciele zmarłego, którzy też zapraszają do oddania mu ostatniej posługi.

Jak już donosiliśmy, ś. p. Stan. Zaręczny długie lata pracował w krakowskich szkołach średnich, zyskując sobie, jako profesor nauk przyrodniczych, uznanie, miłość i szacunek swoich uczniów, zarówno dla niepospolitej, głębokiej swej wiedzy, przerastającej szczupłe ramy szkolne, w które ująć ją musiał, jak dla wielkiej zacności swego charakteru.

Roczniki komisyi fizyograficznej krakowskiej Akademii umiejętności zawierają cenne prace, zwłaszcza z zakresu geologii, ś. p. prof. Zaręcznego, świadczące o wiedzy i wielkich zdolnościach zmarłego, które zaiste w wydatniejszej, a dla polskiej nauki korzystniejszej mierze wyzyskać się godziło, niż to zmarły uczynić mógł na zaszczytnem, lecz wiedzę i naukowy jego charakter krępującem, stanowisku profesora gimnazyalnego.

Ś. p. prof. Zaręczny, jakkolwiek nie skarżył się nigdy, odczuwał, w przykry dla siebie sposób, to odsunięcie go od szerszego, naukowego pola działania, i to wyradzało w nim gorycz pewną i zamknięcie się w sobie samym. Przedwcześnie spensyonował się, żył samotnie w Istryi, potem w Dalmacyi, stroniąc od szerszego towarzystwa. Zaczątki hipochondryi, widocznej dla życzliwego mu otoczenia już w ostatnich latach jego pobytu w Krakowie, rozwinęły się w nim na obczyźnie, w samotności i przybrały cechy groźnej choroby, która była podkładem tragicznej śmierci ś. p. Zaręcznego w Wiedniu.

Miasto Kraków ma powód do szczególnej wdzięczności dla ś. p. Stanisława Zaręcznego. Jemu właściwie zawdzięczać należy geologiczne zbadanie terenu bielańskiego pod względem zasobów wodnych, wytyczenie miejsca i kierunku, w jakim szukano źródeł dla dzisiejszych wodociągów miejskich. Wszystkie wskazówki geologiczne uczonego profesora, zastosowane w praktyce, dały najświetniejsze rezultaty. S. p. Jan Rotter, wyrażał się zawsze z najwyższem uznaniem dla tego naukowego podkładu, jaki poszukiwaniom za źródłami bielańskiemi dał ś. p. Zaręczny, a Rada miasta Krakowa, na jednem z posiedzeń swoich, dała publiczny wyraz uznania za prace uczonego męża i podziękowała mu za umiejętnie pracowany operat.

Należy się tedy wdzięczność ze strony Krakowa dla tych przyjaciół ś. p. Zaręcznego, którzy zwłoki jego sprowadzili do miasta, w którem on żył i pracował, jako uczony, pedagog, i obywatel. Nie wątpimy, że obywatelstwo krakowskie uczci i przypomni sobie zasługi ś. p. Zaręcznego przez liczny udział w oddaniu mu ostatniej posługi, skoro on nie żałował usług swoich dla wiedzy polskiej, dla ukochanej przez siebie młodzieży i dla zdrowotności mieszkańców Krakowa. Dobrze się stanie i godziwie, że na tymsamym cmentarzu, na którym spoczęły prochy twórcy wodociągów krakowskich, nieodżałowanej pamięci Jana Rottera, na wieczny spoczynek złożone będą także śmiertelne szczątki jego dzielnego w tem dziele współpracownika, ś. p. dra Stan. Zaręcznego.

Pogrzeb ś. p. Janiny Stanisławskiej, wdowy po ś. p. artyście malarzu, prof. Janie, zmarłej na Ukrainie dnia 21 b. m., odbędzie się w Krakowie jutro we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu z dworca kolejowego wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisławskiej odbędzie się we środę dnia 29 b. m. o godz. 10 przed południem w kościele św. Krzyża.

Z teatru miejskiego. „Judyta“ Hebbla, przyjęta tak gorąco na pierwszych dwóch przedstawieniach, powtórzona będzie we wtorek i czwartek. We środę na przedstawienie popularne ukaże się po raz 25 „Moralność pani Dulskiej“; rolę Hanki wykona pani Czarnecka. Reżyserya przystąpiła do prób z komedyj Feliksa Saltena „Z tamtego brzegu“.

Z teatru ludowego. „Bunt Napierskiego“, odegrany w sobotę i niedzielę na deskach sceny ludowej, nie jest nowością dla Krakowa, gdyż utwór ten wystawił przed paru laty teatr miejski, a ówczesna dyrekcya sprowadziła nawet z Podhala kilkunastu górali, którzy odtańczyli oryginalne tańce zbójeckie. Nie uratowało to jednak utworu, na wskróś literackiego, który mimo kilku scen silnych, za mało posiada warunków scenicznych, by mógł przez dłuższy czas być podporą repertoaru.

Słynna w dziejach polski żakerya, której przywódcą i bohaterem był syn Władysława IV — Napierski, zamiast w akcyi plastycznie przedstawioną została przez autora w pięknych i silnych, ale zbyt długich tyradach historyozoficzno-socyalnych, które zajmujące ze stanowiska literackiego i historycznego w książce, nieco są za nużące dla słuchacza z widowni teatralnej. W każdym razie jest to dzieło prawdziwego talentu i dyrekcya teatru ludowego, w chęci podawania publiczności, teatr ten zasilającej, strawy poważniejszej, niejako moralnie zmuszoną była do wystawienia sztuki Kasprowicza, poety, który w literaturze ojczystej tak wybitne zajmuje stanowisko.

„Bunt Napierskiego“, w teatrze ludowym wystawiony i odegrany był bardzo dobrze i na każdym kroku znać było staranną rękę artystycznego kierownictwa i reżyseryi, by sztukę ukazać w najokazalszej i efektownej szacie. Staranność tę znać było także w obsadzie ról. Napierskiego grał p. J. Rygier, który nigdzie nie przekroczył miary należytej i umiał połączyć siłę wybuchu, uczucia żalu lub entuzyazmu w jednych scenach, z grą refleksyjną w scenach drugich. Sołtysa Łętowskiego grał p. Turski, dając postać świetnie pomyślaną tak w charakteryzacyi, jak w szczegółach gry skupionej i konsekwentnie przeprowadzonej. Rektorem Radockim, zupełnie poprawnym, był p. Modzelewski, to samo można powiedzieć o p. Sarnowskim, który grał zdrajcę sprawy, Czepca.

W rolach kobiecych były dwie duże role popisowe, p. Halnickiej (Hanusia, córka Łętowskiego) i p. Grabowskiej (Salka nieznana). Pierwsza (p. Halnicka) w roli młodej góralskiej dziewczyny, odniosła zupełne powodzenie, była naturalną i szczerą, druga (p. Grabowska) rolą starej znahorki zdobyła sukces nadzwyczajny, dając kreacyę wprost wyjątkową, artystyczną. Sceny opowiadania o krzywdach ludu i jej własnej niedoli, lub sceny wróżenia, budziły prawdziwą grozę w audytoryum. Również wszystkie inne role wypadły bez zarzutu, a sceny zbiorowe, odznaczały się doskonałem zorganizowaniem i obmyśleniem szczegółów.

Z nowych dekoracyj wymienić należy piękną komnatę rycerską w zamku czorsztyńskim, pędzla dekoratora teatralnego, art. malarza p. Wierciaka.

Takiem wystawieniem „Buntu Napierskiego“ zdobył sobie teatr ludowy prawo do uznania go za instytucyę poważnie pojmującą swe posłannictwo. *Z. P.*

Dyrekcya komunikuje: Uroczyste przedstawienie, z którego cały dochód, przeznaczony na budowę Sanatoryum nauczycielskiego, odbędzie się we środę. Komitet, urządzający to przedstawienie, wybrał dramat Słowackiego: „Horsztyński“. Przed rozpoczęciem dramatu, jeden ze znanych literatów krakowskich wygłosi słowo wstępne. Spodziewać się należy, że publiczność krakowska, zawsze ochocza do poparcia szlachetnych celów, zgromadzi się licznie na tem przedstawieniu.

„Czarodziej z nad Nilu“, trzyaktowa operetka Herberta, będzie odegraną we czwartek po raz pierwszy.

„Koncerty“ na Groblach. Na bardzo ciężką próbę wystawione są uszy, nerwy, spokój i cierpliwość mieszkańców placu „na Groblach“. Pięć bud z różnemi karuzelami, huśtawkami, panoptikami itd. rozsiadło się szeregiem nad brzegiem Wisły, wraz z niedołężnemi orkiestrionami i katarynkami. Pięć tych miłych instrumentów, przy akompaniamencie wielkich bębnów, wygrywa równocześnie i bez przestanku, tworząc iście piekielną muzykę, przyprowadzającą do rozpaczy nawet zupełnie zdrowy organizm. Przy takim koncercie niema mowy o jakim, choćby krótkim, wypoczynku, a cóż dopiero o jakiemś umysłowem zajęciu? Dzieje się to w części miasta, zamieszkałej przez setki osób oddających się przeważnie pracy umysłowej, a trwa codzień do bardzo późnej wieczornej godziny. Czy już koniecznie takie przedsiębiorstwa muszą znajdować pomieszczenie w samem mieście? Czy muszą wszystkie być skupione w jednem miejscu, na jednym placu?

Skok z pierwszego piętra. Wczoraj o godz. $1^1/_2$ po południu rzuciła się w zamiarze samobójczym z okna pierwszego piętra na podwórze w domu przy ulicy Garncarskiej l. 14, Czesława Ptakówna, 16-letnia służąca państwa Ż. Przyczyną wypadku miało być jakieś nieporozumienie z chlebodawcami i rozstrój nerwowy Ptakówny, która ulegała częstym atakom nerwowym. Wczoraj właśnie strofowana za opieszałość popadła Ptakówna w silny atak nerwowy i bez namysłu w szalonem uniesieniu rzuciła się z okna na dół. Ponieważ stan dziewczyny budził poważne obawy i możliwość wewnętrznych obrażeń z powodu upadku, zawezwano na miejsce pogotowie ratunkowe, które przewiozło chorą do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki wypadków. W nocy z soboty na niedzielę wezwano pogotowie ratunkowe na most podgórski, gdzie napadnięty został przez nożowców podgórskich murarz Jan Pakoński, gdy wracał do domu. Pakoński odniósł kilka dotkliwych ran na głowie od nożów, oraz liczne sińce na ciele od uderzeń laskami. Przewieziono go na stacyę ratunkową i opatrzono.

Podobny wypadek zaszedł tej nocy pod rogatką mogilską. Czeladnik ślusarski 19-letni Jan Bąk, znajdował się w jednym z szynków w tamtejszej okolicy w licznem towarzystwie. Po sutej libacyi podochocone towarzystwo wyruszyło na przechadzkę za rogatkę. Tu przyszło do kłótni, a następnie do krwawej rozprawy, której ofiarą padł Bąk. Pobito go dotkliwie i nieprzytomnego porzucono za rogatką na polu burakowem. Bąk, będąc pijanym nie odzyskał przytomności i rano przechodnie znaleźli go na tem samem miejscu leżącego. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po przywróceniu Bąkowi przytomności, przewiozło go do zakładu brata Alberta.

Wczoraj około godz. 7 wieczorem na przechodzącego koło klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu ucznia VII kl. gimn. napadło kilku rzezimieszków, raniąc go kamieniami i nożami. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Tragiczny wypadek. Z Chrzanowa piszą nam pod datą wczorajszą: Dzisiaj około godziny pół do 8 wieczór dwóch włościan ze wsi Regulic, położonej o kilka kilometrów od Chrzanowa, przywiozło na wozie do naszego miasta jakiegoś śmiertelnie rannego mężczyznę, który w czasie szybkiej jazdy na rowerze, przy zjeździe ze wzgórza, potknął się o kamień na drodze pod Regulicami i upadając na ziemię, doznał śmiertelnych zranień. Nieszczęśliwy w kilka minut po przywiezieniu go do Chrzanowa skonał, tak że spieszący z pomocą dr Woynarowski, skonstatował już tylko zgon. Mężczyzna miał na sobie ciemne ubranie, i jechał rowerem od strony Trzebini. Nazwisko zabitego, który widocznie spieszył na rowerze z lekarstwami dla chorego w jakiejś miejscowości za Regulicami, nie zdołano na razie stwierdzić, gdyż zarówno w Regulicach, jak i w Chrzanowie, jest on nieznany.

Widok zwłok człowieka, który zginął tak tragiczną śmiercią, wywołał przygnębiające wrażenie na licznej publiczności, przechadzającej się wieczorem aleją Henryka, gdzie się zatrzymał wóz z zwłokami.

Włamanie się w urzędzie pocztowym w Jordanowie. Z Jordanowa piszą nam pod datą 26 b. m.

W nocy z 24 na 25 b. m. dokonano tutaj nadzwyczaj śmiałego włamania się do kasy urzędu pocztowego. W czasie między godz. 1 a 3 w nocy, złoczyńcy weszli przez okno parterowe, w którem wybili szyby, do kancelaryi urzędu, gdzie stała kasa wertheimowska, kasę tę wydobyli przez okno na ulicę i następnie wywieźli ją za miasto. Czasu do dokonania kradzieży mieli bardzo mało, gdyż o godz. 1 i 3 w nocy przyjeżdża pocztylion z kolei. On też pierwszy spostrzegł kradzież. Przybywszy o godz. 3 w nocy, zastał okna w urzędzie otwarte i przeczuwając coś złego, obudził naczelnika poczty p. Fruzińskiego. Gdy weszli do lokalu, spostrzegli brak kasy. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania i wkrótce znaleziono za miastem o 500 kroków od poczty — kasę rozbitą i pustą, a obok niej porzucony młot kowalski.

Z kasy zrabowano pieniędzy i marek na 2000 K.

Śledztwo w tej sprawie ujął w swe ręce natychmiast, dowiedziawszy się o włamaniu, p. sędzia Buliński, i dzięki jego umiejętnemu i energicznemu pokierowaniu poszukiwaniem za złoczyńcami, przychwycono już w sobotę w południe dwóch uczestników włamania w Mszanie Dolnej w chwili, gdy mieli kupować bilety na kolei. Przy obu znaleziono prawie całą zrabowaną gotówkę. Brakowało tylko 120 K. Znaleziono również przy jednym znaczniejszą ilość marek pocztowych, pochodzących z kradzieży. Zbrodniarze nazywają się Kopal i Motyka. Prawdopodobnie należą do szajki włamywaczy, niepośledniego gatunku, i jest bardzo możliwem, iż kradzież niniejsza stoi w związku z kradzieżami, niedawno w Białej i na Śląsku dokonanemi.

Poszukiwania za wspólnikami Motyki i Kopala czyni dalej p. sędzia Buliński. Dziś aresztowano znowu 2 osoby o uczestnictwo podejrzane. Motyka i Kopal zostali dzisiaj odstawieni do tutejszego sądu.

Tarnów, 26 września. (W sprawie obchodu Słowackiego. — Z Towarzystwa muzycznego. — Zaczadzenie.) Wczoraj odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń tarnowskich. Zebrani uchwalili przyczynić się wszystkiemi siłami do uświetnienia obchodu Słowackiego. Ze względów kościelnych termin obchodu przełożono z 16 i 17 na 23 i 24 października.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Towarzystwa muzycznego. Na porządku dziennym jest sprawa wyboru prezesa skutkiem rezygnacyi prof. Pietrzyckiego.

Onegdaj Ignacy Ligięza, wyrobnik, przyszedł do Romana Sudeja na Rudach pod Tarnowem i położył się spać w jego nowym domu, nie wiedząc o tem, że Sudej napalił koksem, celem wysuszenia nowych ścian budynku. Na drugi dzień znaleziono Ligięzę, dającego zaledwie ślady życia. Zaczadzonego przewieziono do szpitala, gdzie w krótkim czasie życie zakończył.

Nowy Targ, 27 września. (Wybór burmistrza. — Nadanie honorowego obywatelstwa. — Wiec oświatowy. — Pożegnanie radcy Łobosa. — Uroczystość Słowackiego).

Zatwierdzona po wielu kłopotach przez namiestnictwo, Rada miejska wybrała ponownie burmistrzem Józefa Rajskiego, masarza, a jego zastępcą W. Ptasia, rolnika. Wybór całej zwierzchności gminnej ze sfer mieszczaństwa wywołał niezadowolenie wśród tutejszej inteligencyi, pozbawionej swego przedstawiciela w zarządzie miasta, którego gospodarka staje się coraz bardziej skomplikowana.

Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska nadać honorowe obywatelstwo prezesowi Koła polskiego, dr Głąbińskiemu, za jego przychylność dla rozwoju miasta.

Dnia 19 b. m. odbył się wiec oświatowy, urządzony staraniem „Ogniska“ nauczycielskiego. Wobec licznie zgromadzonego z powiatu nauczycielstwa i miejscowej inteligencyi wygłosił prezes „Ogniska“ p. Pachucki referat o „dwutypowości seminaryów nauczycielskich“, a sekretarz p. Sanok „o polepszeniu bytu nauczycielstwa“. W dyskusyi przemawiał p. Nowak, prezes Związku z Krakowa, malując dobitnie opłakane stosunki pośród nauczycielstwa galicyjskiego. Rezolucye, protestujące przeciw dwutypowości, uchwalono; przyjęto również wnioski, dotyczące polepszenia bytu nauczycielstwa.

W sobotę ubiegłą odbył się w wielkiej sali Sokoła bankiet pożegnalny na cześć przeniesionego do Rzeszowa radcy sądu W. Łobosa, długoletniego prezesa miejscowego Koła T. S. L. i prezesa w ostatnich czasach kasyna.

Celem uczczenia rocznicy J. Słowackiegz pracuje nad urządzeniem w dniu 17 października wspaniałego uroczystego obchodu komitet obywatelski, złożony z przedstawicieli wszystkich Towarzystw w mieście.

Dębica, 26 września. (Wystawa i wiec przemysłowy). W dniu 21 i 22 b. m. urządziła tu Liga pomocy przemysłowej ruchomą wystawę przemysłową. Wystawa, w której i miejscowi rękodzielnicy wzięli udział, przedkładając swe wyroby, cieszyła się ogromnem zainteresowaniem w mieście i zwiedzana była tłumnie przez publiczność i młodzież uczącą się. Równocześnie odbyły się staraniem L. P. P. dwa nader zajmujące odczyty o przemyśle krajowym. Wystawa L. P. P. zakończyła się publicznym wiecem przemysłowym, odbytym w zapełnionej po brzegi sali „Czytelni kolejowej“ pod przewodnictwem p. Włodzimierza Wasilkowskiego, inspektora krajowego. Przemawiało kilku obywateli. P. Jan Szczerbiński umotywował obszernie rezolucyę, domagającą się wydatniejszej dotacyi rządowej na szkoły przemysłowe i politechnikę lwowską, natychmiastowej budowy kanałów, zwolnienia fabryk nowo powstających na lat 15 od podatku i t. d. Rezolucyę tę uchwalono wraz z wezwaniem, aby reprezentacya polska w parlamencie, zgodę swą na zawarcie traktatów handlowych uczyniła zawisłą od spełnienia tych minimalnych żądań. Rezolucye przesłane będą Kołu polskiemu.

Z przyjemnością stwierdzić należy, że akcya L. P. P. w naszem mieście, choć w tak krótkim czasie, osiągnęła świetny sukces. I byłoby pożądanem, aby i gdzieindziej, w jak najliczniejszych miastach, podobne wiece się odbywały i podobne rezolucye z apelem do rządu zapadały, gdyż wówczas dopiero możemy się spodziewać, że nasz przemysł wejdzie na lepsze tory i osiągnie należytą żywotność. Usiłowania bowiem choćby najgorętsze kilku lub kilkunastu jednostek nie mogą wydać owocu, nie znajdując oddźwięku w całem społeczeństwie.

Przemyśl, 26 września. (Samobójstwo oficera. — Zajście z policyą).

Wczoraj odebrał sobie życie w swem pomieszkaniu przy ulicy Cichej Józef Wysocki, podporucznik pułku pocztowo-telegraficznego. Ś. p. Wysocki zginął od strzału rewolwerowego. Powodem rozpaczliwego kroku była, w myśl pozostawionych przez denata listów, nieuleczalna choroba nerwowa, która od dłuższego czasu trapiła ś. p. Wysockiego. Nieboszczyk liczył lat 26.

Wczoraj w żydowskie święto sądnego dnia powstała przed starą synagogą na placu Rybim wielka awantura między miejskimi robotnikami i policyą z jednej, a żydami, zajętymi modlitwą — z drugiej strony. Powodem zajścia była okoliczność, że robotnicy, mimo próśb, nie chcieli zaprzestać pracy około przewodów elektrycznych, tuż obok bóżnicy. Nastąpiła bójka, podczas której jeden z policyantów porąbał szablą kilka osób, z tych jedną ciężko. Nie obeszło się także bez poturbowania policyanta.

Ze świata.

O katastrofie kolejowej, która miała miejsce w sobotę koło Przerowa, donoszą jeszcze następujące szczegóły z Morawskiej Ostrawy. Otóż, kiedy o godzinie 12 w nocy, wychodzący stamtąd pociąg osobowy wjeżdżał na stacyę Drahobusz, jeden wagon wyskoczył ze szyn i zatarasował tory. Ośm osób, znajdujących się w tym wagonie, odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Z Morawskiej Ostrawy wysłano natychmiast pomoc lekarską, tak, że poranieni, po dwugodzinnem czekaniu, mogli udać się w dalszą podróż. Uprzątanie toru trwało do wczoraj do południa.

Magnetyczne zaburzenia. W sobotę, w ciągu całego dnia z powodu magnetycznych zaburzeń w ziemi powstawały przerwy w ruchu telegraficznym wiedeńskich urzędów. Zwłaszcza główny urząd telegraficzny w Wiedniu odczuł te zaburzenia, niektóre bowiem aparaty przestały funkcyonować. Tego rodzaju zabuzenia, choć z mniejszą siłą, powstają dosyć często. Przed kilku laty na wielkich przestrzeniach został w ten sposób ruch przerwany. — W sobotę połączenie telefoniczne pomiędzy Wiedniem a Pragą i Berlinem było od godziny 4 przerwane aż do późnego wieczoru.

Jak donoszą telegramy dzisiejsze z Paryża, Londynu, Petersburga, Nowego Jorku, zaburzenia magnetyczne wywołały tam podobne skutki w ruchu telegraficznym i telefonicznym. Telegram z Petersburga stwierdza, że w sobotę widziano tam zorzę północną, którą prawdopodobnie pod biegunem musiała być bardzo silna. Zaburzenia magnetyczne mają posiadać łączność z zorzą północną. W Londynie bardzo silnie wystąpiły zaburzenia i spowodowały długie przerwy w połączeniu telegraficznem i telefonicznem, zwłaszcza w kablowem połączeniu z Ameryką. Przez dłuższy czas Londyn był odcięty od świata, podobnie jak Paryż.

Ostatnie zaburzenia tego rodzaju wystąpiły dnia 31 października 1903 r. Wtedy Francya przez cały dzień była pozbawiona połączenia ze światem, a zaburzenia magnetyczne objęły część Niemiec, Austro-Węgry i Rosyę. Naówczas w północnej Ameryce widziano silną zorzę północną. Dnia 9 lutego 1904 r. zanotowano następne zaburzenia. Poprzednio zjawiska takie wystąpiły dnia 14 lutego 1892 i 20 czerwca 1894 r.

Warszawa od godziny 1 po południu do późnej nocy nie miała wczoraj połączenia telegraficznego z Petersburgiem.

Śmierć dziennikarza. Członek redakcyi wiedeńskiego dziennika „Zeit“, Ferdynand Ascher, zmarł przedwczoraj w Wiedniu. Zmarły był sprawozdawcą parlamentarnym wymienionego dziennika, w którym prócz tego umieszczał cięte fejletoniki pod pseudonimem „Ferry“. Redakcya z powodu śmierci Aschera otrzymała liczne kondolencye od wybitnych osobistości, zwłaszcza z kół poselskich i politycznych.

Przestraszył się. Znany awiatyk Sommer wycofał się z szeregu awiatyków i sprzedał swój aeroplan. Powodem tego kroku jest śmiertelny wypadek kapitana Ferbera. Co prawda, najbezpieczniej na swoich nogach.

Zamach na dyrektora fabryki. Z Brukseli telegrafują, że na dyrektora fabryki sztucznego jedwabiu w Alost, w której 500 robotników strajkuje od kilku tygodni, wykonano zamach dynamitowy, który wyrządził wprawdzie wielkie szkody materyalne, ale ofiar w ludziach na szczęście nie pociągnął.

Pojedynek na rewolwery w dorożce. Z Palermo telegrafują o strasznym dramacie, który rozegrał się tam onegdaj w t. zw. „Ogrodzie angielskim“. Niejaki Giovanni Ardito zaręczył się niedawno z panną Katarzyną Vicari. Po jakimś czasie szczęśliwego narzeczeństwa, rodzice panny wymówili nagle dom narzeczonemu, a panna wkrótce potem zaręczyła się powtórnie z niejakim Salwatorem Lobianco. Kiedy onegdaj wieczorem Lobianco powracał od swojej narzeczonej, spotkał po drodze rywala Ardita, który zaprosił go do swojej dorożki. Lobianco zaproszenie przyjął i kiedy dojechali do ogrodu angielskiego, obaj rywale dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać do siebie. — Słyszano pięć strzałów. Kiedy przechadzająca się po ogrodzie publiczność zbiegła się na odgłos strzałów na miejsce tego strasznego pojedynku, Ardito uciekł, a Lobianco, wysiadłszy z dorożki, upadł natychmiast bez życia. Uciekającego Ardita

schwytano wkrótce. Okazało się, że odniósł on także ciężką ranę w prawą pierś. W drodze do szpitala Ardito już umarł. Lobianco zaś, trafiony dwiema kulami w pierś i brzuch, walczy jeszcze z śmiercią.

Ślub. W Rydze, w kościele parafialnym, odbył się dziś ślub dra Tadeusza Estrejchera, syna ś. p. Karola, zasłużonego dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, z panną Elżbietą Kiersnowską, córką Zygmunta i Zofii z Zonnów.

Zmarli.

Dr Józef Świątkiewicz, b. asystent katedry chorób skórnych w uniwersytecie lwowskim, mianowany niedawno prymaryuszem w szpitalu lwowskim, zmarł w 38 roku życia. S. p. zmarły był lekarzem nadzwyczaj zdolnym i rokował świetne nadzieje. Pracował wiele na polu naukowem, a polska nauka lekarska ponosi przez śmierć jego niepowetowaną stratę. Jako lekarz ordynujący cieszył się wśród chorych wielką sympatyą tak z powodu swej wielkiej uprzejmości, jak i rozległej wiedzy lekarskiej. S. p. zmarły był bratem znanego dermatologa dr. Michała Świątkiewicza, również prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz mianował posiadającego tytuł i charakter radcy sekcyjnego sekretarza ministeryalnego dra Jana Miczyńskiego radcą w trybunale administracyjnym.

Namiestnik zamianował koncepistę sanitarnego dra Wojciecha Kurzyńca lekarzem powiatowym i zamianował w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie koncepistów policyi: Michała Karabanowskiego i Karola Schwarza komisarzami policyi; koncypistę magistratu m. Lwowa Bronisława Hanischa i praktykanta konceptowego policyi Zygmunta Raczka koncepistami policyi, a asystenta rachunkowego namiestnictwa Aleksandra Tymianieckiego praktykantem konceptowym policyi.

Dyrekcya poczt przeniosła asystentów pocztowych Kazimierza Hanusza ze Lwowa do Zbaraża, a Marka Blausteina ze Zbaraża do Lwowa.

Minister handlu w porozumieniu z ministrem skarbu powołał sekretarza prokuratoryi skarbu dra Adama Lardemera do służby w ministerstwie handlu i równocześnie przydzielił go do ekspozytury budowy dróg wodnych w Krakowie.

Komitet loteryi fantowej na budowę sanatoryum nauczycielskiego zawiadamia publiczność, że ciągnienie loteryi fantowej odłożone zostało do 30 września 1910 r., na mocy zezwolenia ministerstwa skarbu. Komitet uprasza posiadaczy losów, aby zechcieli je nadal zatrzymać i zajęli się gorliwie dalszą ich rozsprzedażą.

Z kalendarza. We wtorek 28 września: Wacława m. i Eustochii p.; we środę 29 września: Michała archanioła; we czwartek 30 września: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.

Wschód słońca 28 września o godz. 5 min. 37, zachód o godz. 5 m. 25: długość dnia 11 godzin 48 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 września termometr doszedł od + 8·7 do 19·0 C.; barometr powoli zaczął się podnosić.

Dnia 27 września o godz. 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru + 12·6 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Grube ryby".
We wtorek: „Judyta".
We środę: „Moralność pani Dulskiej".
We czwartek: „Judyta".
W piątek: „Król".
W sobotę: „Z tamtego brzegu".
W niedzielę po południu: „Grube ryby"; wieczór: „Z tamtego brzegu".

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Posłaniec 6666".
We wtorek: „Bunt Napierskiego".
We środę: „Horsztyński" (cały dochód przeznaczony na budowę sanatoryum nauczycielskiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 września.

Z uniwersytetu lwowskiego. Cesarz nadał docentowi prywatnemu okulistyki na uniwersytecie lwowskim, dr Adamowi Szulisławkiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora.

Z politechniki. Profesor politechniki, artysta-rzeźbiarz, p. Antoni Popiel, twórca kolumny Mickiewicza we Lwowie, po dwuletnim pobycie w Chicago, gdzie tworzył pomnik Tadeusza Kościuszki, mający stanąć w Waszyngtonie, wykończył już ten pomnik i powraca do kraju. Artysta przybywa do Lwowa około 1 października, tak, że rozpocznie na politechnice wykłady swe z początkiem półrocza.

Dramaturg w teatrze lwowskim. „Dziennik Polski" donosi, że dziś nadeszła od Maryana Gawalewicza z Warszawy telegraficzna wiadomość, że zgadza się na propozycyę objęcia czynności dramaturga w teatrze lwowskim w miejsce Tadeusza Pawlikowskiego, który usunął się z powodu nadwątlonego zdrowia. P. Gawalewicz prawdopodobnie już z dniem 15 października rozpocznie swą działalność.

Rozprawa na tle bojkotu towarów pruskich. Dziś rozpoczyna się przed lwowskim sądem przysięgłych ciekawa rozprawa, której tłem jest bojkot towarów pruskich. Na ławie oskarżonych zasiadł dr Zdzisław Stanecki, wynalazca nowego systemu akumulatorów i właściciel fabryki tych akumulatorów, oskarżony o obrazę czci, oskarżycielami zaś są pp. Adolf i Hugo Schleyenowie i Ludwik Gebhardt, przedstawiciele fabryki akumulatorów systemu „Tudor". Zatarg powstał na tle konkurencyi. Dr Stanecki twierdził publicznie, że panowie Schleyenowie zgłosili wprawdzie swą fabrykę na Zamarstynowie do regestru handlowego, jednakże do dziś akumulatorów w niej nie wyrabiają i sprowadzają wyroby pruskie. Na poparcie twierdzenia przytaczał dr Stanecki orzeczenie komisyi, wydelegowanej przez organizacyę bojkotu pruskich towarów. — Orzeczenie tej komisyi dr Stanecki ogłosił drukiem w pismach. — Pismem tem uczuli się pp. Schleyenowie i Gebhardt dotknięci i oskarżyli dra Staneckiego o obrazę czci. Rozprawie przewodniczy radca dr Berson, broni dr Hlavaty.

Wyścigi konne we Lwowie. Jako nowość w świecie sportowym zanotować należy „jesienne wyścigi", urządzone wczoraj we Lwowie na torze wyścigowym za rogatką Stryjską przez „Narodowe Towarzystwo chowu koni i wyścigów". Dzień był piękny i niechłodny i dlatego tłumy pospieszyły i otoczyły cały niemal tor wyścigowy. Droższe trybuny nie były jednak zbyt szczelnie zapełnione. — Natomiast tańsze trybuny uginały się od widzów i roiło się na „parterze". Biegi szły wczoraj w pospiesznem tempie, obawiano się bowiem, by zmierzch nie zaskoczył sportsmenów. Biegów było pięć, mała liczba koni brała w nich udział i małe były nagrody. W czwartym biegu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który wstrząsnął nerwami widzów.

Wynik biegów był następujący:

Do pierwszego biegu stanęło siedm koni. Pierwsza u mety stanęła „Chorążanka" Ostaszewskiego, jeżdżona przez rotm. Langiewicza, drugi „Y. Xaintrailles' H. Russockiego, jeżdżony przez właściciela, trzeci „Doroszenko" L. Dydyńskiego, jeżdżona przez p. Zangena. Totalizator płacił 5 : 12, 10 : 27, 20 : 48. Zwycięzca wziął 350 koron nagrody.

Cztery konie wzięły udział w biegu II. Zwyciężyła „Peperl's Gattin" por. Osadzińskiego, po niej przybył „Wright" Dydyńskiego, trzeci „50 HP.', Ostaszewskiego. Pierwsza nagroda 350 koron. Totalizator 5 : 19, 10 : 39, 20 : 79.

W trzecim biegu biegały już tylko trzy konie. „Riga" Ostaszewskiego zwyciężyła, zdobywając 500 koron nagrody, druga przyszła „Basia" rotmistrza Hagelina, trzecia „Coeur Dame". Totalizator 5 : 8, 10 : 17, 20 : 34.

Bieg IV. z przeszkodami, meta około 3.200 metrów, był zajmujący. Od początku prowadziła „Bałamutka" por. br. Basselina, jeżdżona przez podchorążego De Maestro. Liczne przeszkody brały konie doskonale, aż wreszcie w drugiem okrążeniu przy przeszkodzie murowanej, zdarzył się wypadek. „Bałamutka" potknęła się i zrzuciła z siebie p. De Maestra, nakrywając go sobą. Zdawało się, że go zupełnie zgniotła. Jeździec po chwili podniósł się, podszedł parę kroków na bok i upadł ponownie. Koń nie tak rychło się dźwignął. — Tymczasem nadbiegła „Dummheit" M. Jampolskiego, jeżdżona przez jednego z najlepszych jeźdźców p. Zangena. Potknąwszy się o „Bałamutkę", „Dummheit" runęła gwałtownie, zrzucając z siebie p. Zangena. Na torze powstało zamięszanie, publiczność rzuciła się tłumnie na miejsce wypadku, ruszył też wojskowy wóz ratunkowy. — Wśród ogólnego zamięszania osłabło zupełnie zaieteresowanie się biegiem. Ostatecznie pierwszy stanął „Dudley" Anny Fibichowej, jeżdżony przez rotmistrza Langiewicza, po nim „Brenta" porucznika Hallenburg-Hallera, jeżdżona przez podch. Wolfa. — Trzecia biegła bez jeźdźca „Dummheit" i nawet przesadziła sama przeszkodę w pobliżu mety. Zwycięzcy przypadła nagroda 350 koron. Totalizator 5 : 12, 10 : 25, 20 : 51.

Po długim czasie wóz ratunkowy przywiózł z miejsca wypadku obu jeźdźców, którymi zajął się lekarz dr Frankowski. Obaj doznali silnego wstrząsu i potłuczeń. P. Zangen ma zranioną lewą rękę i silnie nadwerężony prawy obojczyk, podch. De Maestra uszkodzone kolano. Cudem nazwać można, że tak szczęśliwie wyszli z takiej imprezy.

Ostatni bieg oficerski z przeszkodami nie zainteresował już tak dalece zdenerwowanej wypadkiem publiczności, mimo, że był to bieg doskonały. — Pierwsza nagroda 300 koron przypadła podporucznikowi Baarowi, który od początku prowadził bieg. Drugi stanął u mety „Pyros" porucznika Salisa, jeżdżony przez por. bar. Derezöny, trzeci „Butterfley" br. Andritzky'ego, jeżdżony przez podporucznika Wlliendera. Totalizator płacił 5 : 9, 10 : 19, 20 : 38.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Manewry jesienne".
We środę po południu: „Na Łyczakowie"; wieczór: „Piękna Helena".

Wybory do Rady Państwa z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy donoszą: W piątek 24 b. m. odbyło się w Warszawie zgromadzenie przedwyborcze prawyborców z gubernii warszawskiej. Na ogólną liczbę 639 posiadających czynne prawo wyboru, a 107 z biernem prawem wyboru, przybyło 54. Przewodniczył p. Andrzej Szczuka. Wybrani zostali pp. Leopold br. Kronenberg, Władysław Łubieński, Ignacy Szebeko, Mieczysław Marszewski, Józef Morawski i Stanisław Wodziński — wszyscy ze stronnictwa polityki realnej.

Z prowincyi donoszą o następującym wyniku wyboru:

W Kaliszu wybrani: Józef Czarnowski, Artur Dzierzbicki, Bolesław Lisowski, Wojciech Wyganowski, Seweryn Tymieniecki i Bolesław Górecki.

W Lublinie: Leon Przanowski, Stanisław Boduszyński, J. Florkowski, Antoni Hempel, Stefan Kowerski i Edmund Scipio.

W Radomiu: pp. Józef Dobiecki, Władysław Dobiecki, Aleksy Grobicki, Zygmunt Leszczyński, Maksymilian Russocki i Zygmunt hr. Wielopolski.

W Płocku: pp. Ludwik Zieliński. Józef Chomański, Michał Bojanowski, Ignacy Karnkowski, Czesław Gościcki i Stanisław Chaniewski.

W Kielcach: pp. Eustachy Dobiecki, Henryk hr. Potocki, Stanisław Linowski (senior), Stefan Wielowiejski, Stefan Godlewski i Feliks Masłowicz.

W Piotrkowie: pp. Józef Ostrowski, Ignacy Wilski, Feliks Trepka, Wincenty Łoskowski, Faliks Zakrzewski i Kazimierz Walewski.

W Siedlcach: pp. ks. Czesław Mirski, Czesław Karpiński, Jarosław Rakowiecki, Bronisław Szlubowski, Stanisław Kuczyński z Koroszczyna i Wiktor Newelski.

W Łomży: pp. Tadeusz Mieczysław Skarzyński, Stanisław Woyczyński, Michał Korolec, Zygmunt Gloger, Stanisław Żelechowski i Antoni Kuberski.

W Suwałkach: Przemysław Świątecki, Edward Morawski, Ignacy Korewo, Tomasz Wolski, Franciszek Galdzewicz i Julian Paszkiewicz.

Stronnictwo polityki realnej na 6 mandatów poselskich dotychczas ustaliło tylko 4 pewne kandydatury, a mianowicie pp.: Leopolda barona Kronenberga i Eustachego Dobieckiego, dotychczasowych posłów, oraz Józefa Ostrowskiego, b. posła do Rady państwa i Ignacego Szebeki, nowo wybieranego. Dwa mandaty pozostałe nie mają dotychczas pewnych kandydatów.

Wybory w gub. warszawskiej odbędą się w dniu 5 października.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 27 września).

Praga. Namiestnik Czech, hr. Coudenhove, prowadził w ciągu dnia wczorajszego dalsze rokowania w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Rząd dąży do tego, aby zawikłaną sytuacyę polityczną, która w ciągu ostatnich 24 godzin poprawiła się nieco, ostatecznie wyjaśnić. W akcyi pośredniczącej, prócz namiestnika i marszałka Lobkowitza, biorą udział niektórzy przedstawiciele konserwatywnej wielkiej własności. W chwili uzyskania pewności, że czeskie kluby sejmowe zgodzą się na odesłanie wniosków rządowych do komisyi, zwołana będzie trzecia konferencya przewodniczących klubów, która zajmie się ułożeniem ostatecznego porządku dziennego na kilka pierwszych posiedzeń Sejmu.

Przywódcy stronnictw niemieckich postanowili zwołać na środę plenarne zgromadzenie wszystkich niemieckich posłów sejmowych, jeżeli do tego czasu zapadnie jakie postanowienie co do najbliższego posiedzenia Sejmu i jego porządku dziennego. Termin tego posiedzenia nie będzie oznaczony, dopóki nie nastąpi porozumienie co do porządku dziennego. Gdyby do tego porozumienia nie przyszło, rząd zamierza Sejm zamknąć jeszcze przed najbliższem posiedzeniem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 września.

Demonstrancye przeciw Czehom.

Wiedeń. W niedzielę przed południem odbyło się na Mariahilferstrasse zgromadzenie protestujące przeciw postępom Czechów w Dolnej Austryi, zwołane przez Związek Niemców. Uczestnicy zgromadzenia chcieli ruszyć przed „Narodni Dum" gdzie Czesi odbywali zgromadzenia przeciw ustawie Kolisko-Aksmann. Przyszło do starcia, policya jednakże rozproszyła demonstrantów. Trzy osoby aresztowano.

Manifestacye socyalistów.

Berno. W stolicy, jak w całych Morawach, urządzili wczoraj socyalni demokraci zgromadzenia protestujące przeciw nowym podatkom, w szczególności przeciw podwyższeniu dodatku do podatku od piwa.

Krytyczne położenie na Węgrzech.

Wiedeń. Wpływowi politycy węgierscy uważają obecne położenie polityczne na Węgrzech za beznadziejne. Jeden z węgierskich mężów stanu miał oświadczyć korespondentowi wiedeńskiej „Sonn- und Montags-Ztg": Po powrocie dra Wekerlego niema już prawie żadnej nadziei.

Kossuthowcy chcą stanowczo spowodować porażkę swoich przeciwników i zmusić koronę do zamianowania gabinetu na podstawie programu partyi niezawisłości.

Budapeszt. W dniu dzisiejszym odbędą się konferencye stronnictw; o godzinie 10 rano zebrała się komisya bankowa, a o 11 komitet wykonawczy partyi niezawisłości. Na posiedzeniu tem przemawiać będzie Kossuth.

Mowa Kossutha.

Budapeszt. Przy odsłonięciu pomnika Ludwika Kossutha w Besel wygłosił wczoraj przemowę minister Kossuth.

Powiedział on między innemi: Wiem, że sytuacya jest zmienną, ale jedno hasło pozostaje niezmienione: musimy naszą ojczyznę uczynić samodzielną i temu celowi poświęcimy wszystko.

Pomnik w Tarvis.

Tarvis. W obecności arcyksięcia Fryderyka i urzędników władz, odbyło się wczoraj na wzgórzu Greute koło Tarvis odsłonięcie pomnika na cześć poległych w walkach przed 100 laty.

Czy był pogrom?

Petersburg. Pet. agencya teleg. zaprzecza wiadomościom dzienników zagranicznych, jakoby w Kijowie miał miejsce pogrom żydów.

Miłe zaprzeczenie.

Belgrad. Wiadomość, rozpowszechniona onegdaj w Budapeszcie o zamordowaniu króla Piotra serbskiego, jest zupełnie bezpodstawną.

Odczepne.

Belgrad. „Stampa" donosi, że rząd postanowił dać ks. Jerzemu 500.000 denarów na zapłacenie długów i 120.000 denarów rocznie.

Rosyanie w Serbii.

Belgrad. Odłożona w lecie wizyta posłów do Dumy do Serbii, ma obecnie przyjść do skutku w październiku. Skupczyna ma ustalić program przyjęcia, w którem mają także wziąć udział miasta na prowincyi.

Wojna z Kabylami.

Madryt. Wedle otrzymanych tu z Melilli wiadomości, wśród Kabylów objawia się wielki upadek ducha i zniechęcenie, wobec czego należy się spodziewać się szybkiego zakończenia krwawej wojny.

Melilla. Wojska hiszpańskie obsadziły po walce karabinowej i ataku konnicy, miejscowość Tamina na południe od Marchica. Straty Hiszpanów są bardzo małe, straty nieprzyjaciół wielkie.

Madryt. Depesze urzędowe z Melilli donoszą, że wojska hiszpańskie obsadziły miejscowość Nador i okoliczne wzgórza. Wielu Maurów się poddało.

Okupacya Riffu.

Madryt. Rząd hiszpański zawiadomił mocarstwa, podpisane na traktacie w Algeciras, że zamierza obsadzić okręg Riff swojemi wojskami na tak długo, dopóki sułtan nie wypłaci odszkodowania wojennego. — O trwałej aneksyi jednak tego okręgu rząd hiszpański wcale nie myśli.

Morderstwo na ulicy.

Nowy York. Według depeszy z Caracas, został członek rady miejskiej, Chaumier, zastrzelony na ulicy przez byłego prezydenta Rady miejskiej, Garcyę. Chaunier zarzucił Garcyi przywłaszczenie sobie grosza publicznego.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu zmarł w swej posiadłości na Węgrzech w Lana, były dyrektor austryackiego Muzeum sztuki stosowanej, Artur Scala.

Berlin. Wczoraj rozpoczął się tu tydzień awiatyczny.

Paryż. Do udziału w konkursie o wielką nagrodę francuskiego aeroklubu, zgłosiło się 20 aeroklubów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 września.

Zaburzenia magnetyczne w Krakowie i Warszawie. W Krakowie według zasięgniętych przez nas informacyj, w biurze naczelnika krakowskiej stacyi telegraficznej, skutki zaburzenia magnetycznego (zob. „Kronika ze świata". Przyp. red.) odczuć się również dały dość znacznie w sobotę w czasie od godziny pół do 2 do pół do 5 popołudniu.

Chwilami funkcyonowanie telegrafu stawało się niemożliwem, gdyż przewody ziemne dawały przeciwne znaki, z powodu zaburzenia magnetycznego.

Tak n. p. na aparatach Morsego nie można było przez pewien czas połączyć się z Wiedniem.

Nader dotkliwie odczuć się dały skutki zaburzenia magnetycznego także w Warszawie, gdzie przerwa w odbieraniu i nadawaniu telegramów trwała w sobotę od godziny 11 przed południem do 11 w nocy.

Najbardziej dotkniętą była linia wileńska i petersburska. Igła magnetyczna wykazywała w Warszawie 40 stopni nachylenia w kierunku wschodnio-południowym, w Krakowie zaś 35 stopni nachylenia w tym samym kierunku.

W Warszawie, celem ułatwienia telegrafowania, wyłączono przewody ziemne i odbierano telegraf podwójnym przewodem nadziemnym,

Zapis dla Akademii umiejętności w Krakowie. Pisma warszawskie przynoszą bliższe szczegóły z testamentu ś. p. Gaudentego Kaliszewskiego (Klina), zmarłego przed kilku tygodniami, który jak wiadomo, cały swój majątek zapisał na cele publiczne, a w pierwszym rzędzie krakowskiej Akademii umiejętności. Odnośny ustęp testamentu brzmi:

Ogólnym spadkobiercą jakoteż wykonawcą ustanawiam Akademię umiejętności w Krakowie, a to pod następującemi warunkami:

1) Ażeby rb. srebrem 20.000 zatrzymała dla utworzenia z nich funduszu żelaznego, od którego procenty mają być co 3 lata wydawane jako stypendyum Klina za najlepszą pracę naukową z zakresu filozofii czystej lub też w razie braku tejże, za takąż pracę z dziedziny nauk przyrodniczych, napisaną w języku polskim.

2) Ażeby 5.000 rb. z procentami obrócone były na wydanie mojej „autobiografii", której rękopis znajduje się w moich papierach, a to w lat 30 po mej śmierci oraz na powtórny przedruk wszystkich moich pism, jakie wydałem.

3) Wszystkie moje rękopisy oddaję na własność Akademii umiejętności w Krakowie.

4) Całą resztę przeznaczam dla warszawskiego Tow. dobroczynności.

Testament ten uzupełniony został kodycylem, orzekającym, że w razie gdyby Akademia umiejętności w Krakowie zapisu nie przyjęła, przechodzi on na rzecz kasy Mianowskiego w Warszawie pod temi samemi warunkami.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu.

Wycieczka do Częstochowy. Jutro pociągiem o godzinie 5 minut 38 rano wyrusza do Częstochowy wycieczka członków Rady miasta na wystawę do Częstochowy. Na miejscu w Częstochowie staną uczestnicy wycieczki o godzinie 11 min. 55 w południe, pobyt na wystawie trwać będzie do godziny 8 wieczór, powrót do Krakowa nastąpi o godzinie 11 minut 42 przed północą. — Do tej chwili zapisało się 6 uczestników wycieczki.

Inwestycye telefoniczne. Na centralnej stacyi telefonicznej w Krakowie przeprowadzane są obecnie roboty około urządzenia sali dla telefonów automatycznych. Dotychczas zaciągnięto w sali trawersy, zmontowano podpory pod stelacze, oraz położono pierwsze podium. Sala obłożona będzie kaflami i kilka razy polakierowana. Roboty około tej sali ukończone będą prawdopodobnie dopiero w kwietniu roku przyszłego. Również prowadzone są roboty około ulepszeń w sali dla międzynarodowego połączenia telefonicznego.

Dziś rozpoczęły się w mieście roboty około powiększenia sieci telefonicznej. Podczas gdy bowiem dzisiejsza sieć obejmuje 1005 abonentów, w przyszłości obejmować będzie mogła 3000 abonentów.

Pod zarzutem szpiegostwa. Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami aresztowany został przez władze wojskowe podoficer 2 dywizyi artyleryi, nazwiskiem Zieliński. Aresztowanie nastąpiło w nocy, gdy Zieliński wracał do swego mieszkania w Łobzowie, a powodem uwięzienia miało być podejrzenie, że Zieliński trudni się szpiegostwem wojskowem na rzecz obcego mocarstwa. Policya krakowske, która także interweniowała w tej sprawie i przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu Zielińskiego, odmawia informacyj, odnoszących się do tej afery.

Niesumienny pomocnik. Policya aresztowała wczoraj 17 lat liczącego Jana Wieczorka, pomocnika handlowego, z Poznańskiego, pod zarzutem kradzieży i fałszowania dokumentów. Wieczorek przybywszy przed paru miesiącami do Krakowa, na mocy świadectw, jako ukończony praktykant handlowy, otrzymał posadę pomocnika w jednym z handlów kolonialnych na przedmieściu, gdzie w czasie kilku miesięcy dopuścił się kradzieży kilkuset koron. Pieniądze wybierał Wieczorek z kasy drobną monetą, którą następnie zmieniał na banknoty. Wieczorek kradzione pieniądze pożyczał przyjaciołom. Jak się okazało, świadectwa z praktyki kupieckiej Wieczorka były sfałszowane. Po śledztwie policyjnem, Wieczorka oddano sądowi karnemu.

Aresztowanie pary włamywaczy. Do policyi krakowskiej nadeszło zawiadomienie z Tarnowa, że w nocy z 18 na 19 b. m. ujęto tam w okolicy dworca kolejowego niejakiego Wilhelma Jochiela Hornballa i towarzyszącą mu Annę Szpirównę — przy których znaleziono sztangę żelazną do wyważania drzwi i okiennic, 9 wytrychów, 170 koron gotówki i nieco biżuteryi. Stwierdzono, że para ta mieszkała w dzień, poprzedzający aresztowanie w Krakowie, gdzie zameldowali się: on, jako elektrotechnik z Wiednia, ona, jako artystka baletu. Nie ulega jednak wątpliwości, że para ta trudni się kradzieżą i włamaniami, czego dowodzą znalezione przy nich narzędzia złodziejskie.

Krwawe bójki. Wczoraj w nocy przyszło na Czarnej wsi do krwawej bójki między gronem młodych robotników, w czasie którego 20-letni murarz Józef Leśniak otrzymał nożem trzy poważne rany kłute w piersi. Rannego opatrzyło przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe.

W Zakrzówku raniony został wczoraj w nocy 21 lat liczący ceglarz, Franciszek Sadowski, któremu jakiś nieznajomy mężczyzna zadał cztery rany kłute. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Dziś o godz. pół do 12 w południe, na placu Dominikańskim, poraniony został przez brata nader dotkliwie w głowę, 39 lat liczący woźnica Jan S. Ranę długości 7 cm. opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z sali sądowej. Złodziej wioskowy, 35-letni wyrobnik Wojciech Gawłowicz z Miłkuszowic, zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłym w Krakowie, pod zarzutem zbrodni kradzieży nałogowej. Gawłowicz karany już nieraz sądownie, od stycznia do czerwca r. b. popełnił szereg kradzieży w Mikluszowicach i Wyżycach, a zabierał wszystko co mu w rękę padło: mięso, kury, króliki, jaja, naczynia z nabiałem, narzędzia rolnicze; raz nawet w Wyżycach skradł na szkodę gospodarza Tomasza Madeja, gotówkę w kwocie 106 koron. Na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył starszy radca sądu Grodyński, Gawłowicz wypierał się winy, świadkowie jednak obciążyli zeznaniami swemi oskarżonego. Rozprawa, do której powołano kilkunastu świadków, przeciągnęła się do po południa. Wyrok podamy w jutrzejszym rannym numerze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do niniejszego numeru dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów miejscowych prospekt domu bankowego Karola Gottlieba w Krakowie, dotyczący losów tureckich. 6236

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi najukochańszemu Ojcu i Dziadziowi,

ś. p. Alojzemu Sas Lityńskiemu,

emer. c. k. inspektorowi ewidencyjnemu,

składamy na tej drodze: Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Towarzystwu „Sokół", oraz wszystkim Krewnym i P. T. Znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Rodzina.

Bochnia, 26 września 1909.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 września. (Giełda południowa.) Renta koronowa Marki 117·52. Renta majowa 94·80. Akcye węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 663·50. Akcye węg. zakł. kred. 771·50. Akcye Anglobanku 313·50. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Bankvereinu 541·50. Akcye Länderbanku 493·50. Akcye kolei państwowych 761·25. Lombardy 126·50. Akcye fabryki broni 679·75. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 743·—. Rima-Muranyi 700·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2832·—, Losy tureckie 203·50. Ruble 255·50

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 września. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 209·—. Tow dyskontowe 200·50.

Uposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 września. Pszenica na październik 13·98 do 13·99; pszenica na kwiecień od 14·02 do 14·03; żyto na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 10·02 do 10·03; owiesna październik od 7·43 do 7·44; owies na kwiecień 7·63 do 7·64; kukurydza na wrzesień 0·— do 0·—; kukurydza na maj 7·01 do 7·02; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne pogoda piękna.

Droguista rutynowany

obeznany również doskonale z wszelkiemi czynnościami aptecznemi, poszukuje posady w drogueryi od 1 października. Zgłoszenia pod **R. B. 115.** poste restante **Kraków.** 6220 1 5

Nauczycielka

z długoletnią praktyką zagraniczną udziela języka niemieckiego, francuskiego i węgierskiego, ul. Zielona 20, parter na lewo. 6211 1 3

W Zakopanem Willa

z kompletnie urządzonym o 36 pokojach pensyonatem, w centralnem i pięknem położeniu, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Schiera, Lwów, Kopernika 28. 6222 1 3

Panna znająca stenografię niemiecką, pisanie na maszynie, szuka zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **R. S. 20.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 6225 1 3

Nakładem Tow. galic. koncept. urzędn. skarbowych wyszły:

Sądowe należytości prawne

Cena 5 koron oprawne.

Na składzie we wszystkich księgarniach i w księgarni 6149 1 5

L. Chmielewskiego, Lwów, pl. Halicki 14.

Zakopane.

Do eleganckiego pensyonatu potrzebna jest wspólniczka, osoba niezależna, inteligentna, z kapitałem 1000 kor. Zgłoszenia nadsyłać **Orłowi** poste restante **Zakopane.** 6201 1 3

Française bonnes reccommandations, cherche matinées et leçons, sous **E. V. 101.** poste restante **Cracovie.** 6206

Kancelarya Dra Franciszka Mussila

adwokata w Krakowie, Karmelicka 15, I p. ma do ulokowania na hipoteki realności 100.000 koron.

6209 1 3

Kancelarya Dra Górskiego

w Brzesku,

poszukuje **zaraz** rutynowanego **koncypienta,** kawalera. 6090 3 3

Potrzebny uczeń

do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 5435 10 10

Młoda osoba

dobrze wychowana, umiejąca po francusku lub po niemiecku, znajdzie stałe miejsce do ekspedycyi w Księgarni Katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9. 5707 5 5

Janusz Miketta-Nakielski

uczeń Instytutu Muzycznego (kurs wyższy, klasa p. Klary Czop-Umlaufowej) udziela lekcyi gry fortepianowej i teoryi muzycznej. Długa 37, I p., od 3 do 5 po południu. 6185 2 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów, poleca 5561 213 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Pensyonat Ukraina

Karmelicka 40,

pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. 6107 4 12

Ładna, obszerna willa

(wysoki parter) z ogródkiem, o dwuch frontach, składająca się z 4 pokoi, 2 na górze, 2 przedpokoi, kuchni, piwnic, strychu i t. p., oraz wielkiej pracowni 150 m. powierzchni, 6 do 8 metrów wysokiej w kilku wejściach, mogąca być oddzieloną, nadająca się na warstat, wielki skład i t. p., 5 minut pieszo od mostu (nie nad wodą) z powodu wyjazdu do sprzedania.

Wiadomość na miejscu, Dębniki, ul. Mała l. 6, od 9 do 10 i od 2 do 4. 5556 3 3

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 56 0

Piszę na maszynie i pomnażam

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. — **Helena Frydowa,** Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 5876 5 10

Pensyonat bardzo dobrze prosperujący zaraz do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Karmelicka l. 15. 5756 7 20

Daniel Abot

Leçons de Français 2, Place Szczepański. (IV étage, ascenseur). 5937 9 12

Dla Pań lub Panienek

uczących się, pokoje ładne, umeblowane, z utrzymaniem. **Krupnicza 16, parter.** Tamże mieć można obiady domowe na maśle. 6075 6 12

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny ekspedyent, oraz **praktykant** potrzebni zaraz. **Józef Kulig, Tarnów.** 6091 4 4

Mieszkanie

z 2 pokoi i kuchni, z osobnym wchodem, w Nowej Wsi Narodowej (Łobzowie) Nr 95, położone przy głównej ulicy — do wynajęcia od 1 października. Wiadomość na miejscu (Łobzów, stara szkoła). 6104 2 2

Meble z 3 pokojów i kuchni zaraz do sprzedania. Ulica Zgoda 3, parter, od 9 do 5 po południu. 6153 1 3

Przewyborne winogrona

stołowe, niedościgniono co do piękności i dobroci, 5 kg. 3 K, wybierane najpiękniejsze brzoskwinie 2·50 K, olbrzymie pigwy 2 K, najlepsze orzechy 3 K wysyła **J. Müller,** właściciel winnic. Kiskunhalas, Węgry. 6013 7 10

Praktykant

potrzebny do handlu towarów kolonialnych i win **Juliana Baczaka w Kętach.** 5985 3 4

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 5083 16 0

Uwaga! Dużą fabrykę likierów i perfum z kompletnem urządzeniem i materyałami nabyć można za 6000 K, a wielką palarnię kawy z motorem za 1.600 K. Wiadomość: Biuro „Syrena“ Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 19. 5819 8 8

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, twardy 7 kor., gęsto płynny rarytas miodoborów 7 kor. 50 h. 5 kg franco. Korzeniewicz, emer. naucz. Iwanczany. 5718 9 10

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 338 (Czechy).** 5812 3 13

Pożyczki

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 5589 11 15

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 53 80

D. E. Friedlein

Kraków, Rynek 17.

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

WARUNKI WYPOŻYCZALNI NUT:

	4 kawałki miesięcznie	K 1·40
	6 kawałków miesięcznie	K 2·—
Z premią:	6 kawałków miesięcznie	K 3·—
	Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości	K 2·—
Na prowincyę:	Zmiana nut raz na miesiąc, za to pięciokrotna ilość kawałków.	

Kaucya K 4·—. 6042 3 10

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

pod firmą

F. LUBAŃSKI - Rynek-ulica św. Anny l. 2

(Kawiarnia „Secesya“) 6160 1 8

poleca wielki wybór **Rękawiczek zimowych** od 80 h za parę, skórzane podszywane pluszem lub b. ciepłem futerkiem i inne skórkowe od 2 K.



Szelki od 1 K, Parasole od 3 K, Kalosze 5 K. Poduszki skórzane do spania i siedzenia. Ubrania na zimę z jelonkowej skóry. Kufry i torby od 3 K. **Stroje ćwiczebne** do gimnastyki itp. itp.

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 17, naprzeciw hotelu „pod Różą“

poleca po tanich cenach na damskie suknie, kostyumy angielskie i bluzki

Najmodniejsze materye wełniane — flanele i barchany.

Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki.

6130 2 10 **Towary w doborowych gatunkach.**

5-7 ubikacyj

obszernych, jasnych, częścią na mieszkanie, częścią na zakład przemysłowy (pożądane atelier fotograficzne, ale niekonieczne), może być oficyna lub w ogrodzie, poszukuje się od **maja 1910** do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Zakład repr. art. **„Zorza“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.** 6100 3 4

FABRYKI

DACHÓWEK, CEGIEŁ,

DREN, WAPNA I T. P.

PROJEKTUJE I URZĄDZA

INŻ. ROMAN Z. CIESIELSKI

BIURO TECHN.-BUD. DLA PRZEM. CERAM.

W KRAKOWIE, UL. GARNCARSKA L. 14

4980 8 16

Już nadszedł pierwszy wagon

kapusty kiszonej morawskiej i wagon ogórków znojmskich

w najlepszych gatunkach, a najtańszych cenach, do pierwszego składu kapusty morawskiej i ogórków znojmskich pod firmą

Juliusz Spira

Krakow, Kolelek 4. -- Telefon Nr 140.

5959 6 8 Na żądanie wysyłam cennik za darmo.

Poważna firma agencyjno-handlowa, w większem mieście na prowincyi, poszukuje zdolnego, młodszego 6118 2 2

podróżującego

Reflektanci z kilkuletnią praktyką w dziale korzennym, władający językiem polskim i niemieckim, zechcą przesłać oferty pod **„Rutynowany“** na adres: Ekspedycya ogłoszeń »Principia«, Kraków, św. Marka 21. Posada zaraz do objęcia.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER I SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ I PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12. Telefon 801.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p.

1878 31 0

Pokój piękny słoneczny, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Cena bardo przystępna. Ulica Batorego l. 1, I piętro, oficyny, drzwi Nr 29. 6151 2 5

Poszukuje się

urządzenia restauracyjnego t. j. stołów i stołków, kanap i t. p. Zgłoszenia ul. św. Anny l. 3, u Lazara. 6158 3 3

Sklep przy placu Szczepańskim l. 9, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tam w sklepie Rosenfelda. 6157 2 5

Niebywała sposobność!!

Majątek ziemski oddalony 3/4 godziny kołowo od Krakowa, w przepięknej lesistej okolicy, o powierzchni przeszło 170 mórg, z czego 110 mórg roli, około 14 mórg łąk, 2 i 3 kośnych, 40 morgów lasu, częścią liściastego, częścią szpilkowego, ogrodu około 10 mórg: owocowy, warzywny i kwiatowy; położenie gruntów południowe, z przepięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, z odpowiednim inwentarzem żywym i martwym, oraz krescencyę, jedynie z powodu zmiany siedziby, pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast do sprzedania. Gotówka potrzebna 120.000 koron. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje najwyżej do 28 września b. r. Centr. biuro kupna i sprzedaży realności, Kraków, Mały Rynek 4. 6165 3 3

Poszukuję specyalisty

wychowawcy z wyższ. wykształceniem do chłopca 12 lat. Zwierzyniec, Lelewela 4, parter na prawo (10—11 godz. przed południem). 6208 2 2

Młocarnia i lokomobila Shuttlewortha w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u maszynisty w hotelu Krakowskim. 6151 3 5

Dr Schmindling

adwokat w Milówce,

poszukuje od 1 listopada b. r. zdolnego i rutynowanego **koncypienta,** obznajomionego z praktyką prowincyonalną. 6129 3 4

Poszukuje się

młodego człowieka z działu kolonialnego do odwiedzania odbiorców w Krakowie i na prowincyi. Warunki odpowiednie. Zgłoszenia pod **A. N. 845.** poste rest. **Kraków.** 6123 3 12

Domek

tuż przy kolei w Zakopanem, składający się z 2 pokoi, kuchni, drewutni i t. p., z zalesieniem szpilkowemi drzewami, obszaru około 200 sąż. □, jest do sprzedania za cenę przystępną. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności skład piwa żywieckiego p. L. Lazara, ul. św. Anny l. 3 w Krakowie. 6105 2 2

L. 2911/09. 6223 1 4

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna m. Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **rachmistrza,** względnie kontrolora kasy miejskiej, z płacą roczną 1600 koron.

Kandydaci winni posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austryackiego;
2. egzamin kwalifikacyjny na rachmistrza, względnie kontrolora;
3. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego nastąpić może stabilizacya.

Podania, własnoręcznie napisane, z odpisami świadectw, należy wnieść do urzędu miejskiego w Nowym Targu w terminie do dnia 10 października 1909.

Nowy Targ, dnia 23 września 1909.

Burmistrz **Rajski.**

Z dniem 1 października 1909 r. otwartą zostanie

Szkoła Sztuki stosowanej

oraz

malarstwo i rysunki z natury

Malarstwo na porcelanie — Rzeźba w glinie — Rzeźba zakopańska — Wypalanie na drzewie i aksamicie — Malarstwo na atłasie, szkle matowem i wszelkie dekoracyjne.

Felicya Obtułowiczowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 3.

6193 2 3

Dwie panny poszukują zajęcia biurowego pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod **H. C. 6175** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 6175 2 5

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO w Krakowie 4348 58 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Poszukuję spólnika lub spólniczki z kwotą około 3000 koron do bardzo rentownego przedsiębiorstwa.

Wiadomość pod **H. S. 300** poste restante **Kraków.** 6178 2 6

Absolwent wiedeńskiej Akademii handl.

(pełnoletni) z praktyką adwokacką i sądową poszukuje odpow. posady. Zgłoszenia przyjmuje pod **R. S.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6207 2 3

Nauczycielka

poszukuje lekcyj. Zgłoszenia: **„Nauczycielka“** poste rest. **Kraków.** 6184 2 10

Gotowe kroje

(formy)

na kostyumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale poleca 5352 2 5

M. LANDAU, w Krakowie, Mikołajska 7.

Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmist. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 3[illegible]0 (Czechy).** 5804 3 13

Inteligentna zamożna panna

z dobrej rodziny, z braku znajomości na tej drodze chce poznać mężczyznę na odpowiedniem stanowisku w celu matrymonialnym. Dyskrecya zapewniona. Na anonimy nie odpowiada się. **„Janina 12345“** poste rest. **Kraków.** 6162 2 2

Panie i Panowie

wymowni i energiczni, znajdą zajęcie przynoszące

wysoki dochód stały

Wiadomości bliższych udzieli M. Marx, ul. Piotra Michałowskiego l. 10, parter, codziennie od 2 do 5. 6177 2 3

Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma

5705 8 0

„ORIONIT“

jako ochraniający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza 2/3 pracy i czasu i wybiela niesłychanie.

Tysiącami wypróbowany.

Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.

Żądać wszędzie! **Cena 40 h.** **Marka biały paw.**

P. Diego Fuchs

kierownik pierwszej praskiej fabryki instrumentów muzycznych i orkiestryonów p. f.

Diego Fuchs, Praga,

będzie obecny we wtorek, dnia 28 września b. r. w hotelu „Royal“ w Krakowie, w celu oddania zastępstw na pewne okręgi. 6226

Jedyny **zdrowotny** środek przeciw **poceniu się nóg.** Usuwa pot i nieprzyjemną woń, chroni przed przeziębieniem, oszczędza obuwie

Hygieniczne wyściełaczki do obuwia „SUDORIVORAT“

wyrobu inżyniera chemika W. Szczepańskiego w Warszawie.

Cena za 6 par Koron 1·60. 6048 3 6

Nabyć można w firmach **Reim i Ska, A. Fränkel i Ska,** a także we wszystkich drogueryach, składach obuwia i galanter. i t. p. (Jeneralna Reprezentacya i skład główny na Austro-Węgry: Martynowski i Ska, Kraków, Mały Rynek 6.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.